

**KONTAKTY**  
grubsze  
choć nie droższe

**JUBILER W KRUKA**

skup - sprzedaż  
i  
wymiana złota  
duży wybór srebra i zegarków

ŁOMŻA, ALEJA LEGIONÓW (dawna Kameralna)

# KONTAKTY

48 (839)

1 GRUDNIA 1996

CENA 1,20 zł (12 000 zł)

GABRIELA SZCZĘSNA

## Dziesięciu niewinnych

W maju 1996 roku Łomżą wstrząsnęła wiadomość o bestialskim pobiciu 18-letniego Sylwestra Milewskiego z Konarzac przez dziesięciu uczestników zabawy dyskotekowej. W wyniku doznanych obrażeń chłopiec zmarł.

Gdyby przyjąć, że teraz, przed sądem, wszyscy mówią prawdę, należałoby uwierzyć, że Sylwek zakałował się na śmierć sam.

str. 8-9

**KONTAKTY**

HANNA WRZOS

## Gorzkie obiady



## Witryna Rzeckiego

Do przyjemniejszych dni należała u niego niedziela; wówczas bowiem obmyślał i wykonywał plany wystaw okiennych na cały tydzień.

W jego pojęciu okna nie tylko streszczały zasoby sklepu, ale jeszcze powinny były zwracać uwagę przechodniów bądź najmodniejszym towarem, bądź pięknym ułożeniem, bądź figlem. Prawe okno, przeznaczone dla galanterii zbytkownych, mieściło zwykle jakiś brąz, porcelanową wazę, całą zastawę buduarowego stolika, dokoła których ustawiały się albumy, lichterze, pormonety, wachlarze, w towarzystwie lasek, parasoli, niezliczonej ilości drobnych a eleganckich przedmiotów. W lewym znowu oknie, napełnionym okazami krawatów, rękawiczek, kaloszy i perfum, miejsce środkowe zajmowały zabawki, najczęściej poruszające się.

Tak stary subiekt Rzecki, bohater „Lalki” Bolesława Prusa, ponad 100 lat temu traktował klientów sklepu, w którym pracował: ich oko powinna cieszyć i zachęcać do wejścia piękna witryna.

**czyli konkurs**

str. 4

Na drzwiach magazynu intendentki dyrektorka powiesiła „kartkę bezpieczeństwa”: „W razie nagłego ataku złości — 1. Zerwać, 2. Zmiać, 3. Energicznie rzucić w kąt. Jeżeli nie przechodzi, podeptać.”

— To było dla mnie mottem — mówi intendentka. — Skoro tu jeszcze wisi, widać nie było tak źle.

Po drugiej stronie drzwi harmonogram wydawania produktów dla kuchni (ważna informacja w tym konflikcie).

„Kartka bezpieczeństwa” to zewnętrzny sygnał panujących tu do niedawna napięć. Do niedawna, bo teraz ponoć jest idealnie. Drugim zewnętrznym sygnałem jest odwołanie się jednej ze stron do Rejonowego Sądu Pracy w Łomży.

str. 8-9



## W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Joanna Gospodarczyk o burzliwej sesji w Zambrowie • Gabriela Szczęsna o kokainowym przemytniku z Grajewa.

Ponadto: dziecięcy festiwal, chcą słyszeć, z lotu Wiktora.

DO OBSŁUŻENIA OSTATNICH KLIENTÓW PRACOWAŁY 22 listopada oddziały Banku PKO BP, wydające świadectwa udziałowe Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. W terminie odebrało je około 95 proc. z 243 tysięcy uprawnionych w województwie. Kilka tysięcy osób, które w wymaganym trybie zgłosiło reklamacje z różnych powodów, będzie miało jeszcze 10 tygodni na wykupienie swoich „częstek” majątku narodowego.

PIERWSZYM CUDZOZIEMCEM, KTÓRY OTRZYMAŁ ODZNACZENIE „ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA ŁOMŻYŃSKIEGO” jest Norbert Greger. Uhonorowany został w czasie seminarium w Stacjonarnym Uniwersytecie Ludowym w Marianowie, dla którego ten niemiecki działacz uniwersytetów ludowych położył ogromne zasługi. Pomógł m.in. przy wyposażeniu pracowni zdrowej żywności oraz komputerowo-biurowej. W ubiegłym tygodniu otwarta została kolejna pracownia: gospodarowania odzieżą.

ODDZIAŁ DIALIZY ZA POMOCĄ SZTUCZNYCH NEREK OTWARTY ZOSTANIE w łomżyńskim szpitalu w połowie grudnia, zapowiada dyrektor Waldemar Pędziński. W pierwszej kolejności skorzysta z niego sześćcioro pacjentów, którzy na zabieg dojeżdżają z Łomży m.in. do Grajewa. Potem „sztuczne nerki” będą pracować na zmiany oraz przybędzie jeszcze 7 takich urządzeń.

SEMINARIUM POŚWIĘCONE PROWADZENIU WŁASNYCH FIRM w warunkach gospodarki rynkowej dla Polaków m.in. z Litwy, Łotwy, Estonii, Kazachstanu, Turkmenistanu zorganizował w Nowogrodzie Łomżyński Oddział Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Rodacy ze Wschodu mogli wysłuchać wykładów i porad łomżyńskich przedsiębiorców oraz nawiązać kontakty z firmami. Mieli ponadto okazję zwiedzić Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu i Dom Polonii w Pułtusku oraz Warszawę.

OBIEKTY SAKRALNE MAJĄ SKONTROLOWAĆ inspektorzy nadzoru budowlanego i strażacy do połowy grudnia. Akcja jest wynikiem głównego inspektora nadzoru budowlanego i ustaleń Prymasa Polski z komendantem głównym Państwowej Straży Pożarnej. W świątyniach i kaplicach kontrolowane będzie przede wszystkim zabezpieczenie przeciwpożarowe, a w budowlanych także dokumentacja techniczna inwestycji. Administratorzy wszystkich budynków sakralnych będą od tej pory musieli dysponować tzw. książką obiektu, w której zapisywane będą m.in. wyniki wszystkich kontroli i zalecenia. Jak na razie akcja przebiega bez większych zgrzytów, choć pewien

proboszcz w rejonie Wysokiego Mazowieckiego nie wpuścił kontrolerów do kościoła.

DWA LATA REALIZACJI PROJEKTU PRZYGOTOWANEGO WSPÓLNIE PRZEZ RZĄD I ONZ, poświęconego promocji zdrowia matki i dziecka (oprócz łomżyńskiego prowadzony jest w Wałbrzyskiem i Radomskiem) wykazało, że w województwie główne zagrożenia w tej sferze powoduje styl życia kobiet (użytki, niewłaściwe odżywianie), a w rejonach wiejskich także chemia stosowana w rolnictwie. Częstsze niż w innych regionach kraju są w województwie również przypadki boreliozy oraz wirusowego zapalenia wątroby. Ogółem jednak w okresie realizacji programu spadła w województwie śmiertelność niemowląt i noworodków.

URZĄDZENIE O NAZWIE CR 1 ZACZEŁY WPROWADZAĆ SPÓŁDZIELNIE mieszkaniowe w Łomży i Kolnie. Aparat instalowany przy instalacjach licznikowych energii elektrycznej zabezpiecza przed kradzieżą prądu z sieci np. w piwnicach i na klatkach schodowych. Pierwsze obserwacje wykazują dużą skuteczność urządzenia.

GOŚCIŁA W ŁOMŻY JEDNA Z NAJBOGATSZYCH POLEK, Lidia Greszta, która zaczynając w Stanach Zjednoczonych od pilnowania dzieci, doszła do kilkunastu luksusowych rezydencji sąsiadujących m.in. z domami Liz Taylor i Whitney Houston. Sukces osiągnęła w handlu preparatami do odchudzania.

NA PRZEBUDOWĘ DROGI NR 61, ZWŁASZCZA NA JEJ CZĘŚCI ŁOMŻA – GRAJEWO, w okresie najbliższych trzech lat Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Białymstoku przeznaczy ponad 51 milionów złotych. Pieniądze wystarczą na modernizację kilku kilometrów rocznie, a natychmiastowej poprawy wymaga 80 ze 104 kilometrów trasy w granicach województwa.

PONAD 250 NOWYCH FIRM POWSTAŁO w województwie w październiku. Na koniec miesiąca rejestr systemu REGON zawierał ich równe 14 tysięcy. Nadal najdynamiczniej rozwijającym się sektorem są małe zakłady osób fizycznych.

JOANNA MARCJANNA ZIELIŃSKA, NOWY SĘDZIA Sądu Rejonowego w Łomży, otrzymała nominację, wraz z innymi sędziami, od prezydenta RP w ubiegłym tygodniu.

DRUGIM PO ŁOMŻY MIASTEM W ŁOMŻYŃSKIM, którego mieszkańcy będą korzystać z gazu przewodowego jest Wysokie Mazowieckie. Uroczyste zapalenie znicza oficjalnie zainaugurowała działalność gazociągu w osiedlach „Jutrzenka” i „Zorza”.

ZAMROZILI NA TEGORO-

CZNYM POZIOMIE PODSTAWOWE PODATKI lokalne od nieruchomości i środków transportu łomżyńscy radni. Oznacza to, że wpływy do budżetu miasta będą około miliona złotych mniejsze niż w przypadku uwzględnienia podwyżki o planowane wskaźniki inflacji. Rada zrównała opłaty za posiadanie psa w domach jedno- i wielorodzinnych (po 20 zł za pierwszego i 22 zł za każdego następnego). Przyczyną poważnych kontrowersji stały się poprawki do statutu miasta. Na czas głosowania salę obrad opuścili radni lewicy i spółdzielczości, którzy nie zgadzali się, aby zarząd składał się z 7 osób (optowali za 5).

„GŁOS KATOLICKI”, TYGODNIK DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ, obchodził trzecią rocznicę. Jubileuszowy numer pisma zbiegł się w czasie z ingresem szóstego w historii diecezji biskupa Stanisława Stefanka. Redakcji, kierowanej przez księdza Jerzego Sikorę gratulujemy i życzymy kolejnych lat sukcesów.

NA IV SPOTKANIA Z POEZJĄ ŚPIEWANĄ ZAPRASZA Miejski Dom Kultury w Łomży do Klubu PopArt (ul. Wojska Polskiego 3) w sobotę, 30 listopada (godz. 16.00). Wystąpią uczniowie szkół ponadpodstawowych i dorośli, którzy zgłosili się do konkursu, a uczestnicy i widzowie będą mieli okazję wysłuchać recitalu Ewy Palińskiej, łomżanki pracującej w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku, laureatki festiwalu piosenki aktorskiej we Wrocławiu.

„ANDRZEJKI BLUESOWO-JAZZOWE” to nazwa imprezy, na którą zaprasza klub PopArt Miejskiego Domu Kultury – DŚT w Łomży (ul. Wojska Polskiego 3) we czwartek, 28 listopada (godz. 19.00). W programie także konkursy, wróżby i zabawa taneczna.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ zaprasza swoich członków i sympatyków na tradycyjne spotkanie, które odbędzie się we wtorek, 3 grudnia (godz. 17.00) w sali Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Łomży przy ul. Polowej.

## ZNAKI CZASU

• Prorektor Uniwersytetu Gdańskiego odwołał Tydzień Kultury Studenckiej, gdy dowiedział się, że współorganizatorem imprezy jest sekta Moona (Kościół Zjednoczenia). W Polsce organizacja została zarejestrowana w 1990 r., jej członkowie są obwiniani o udział w przemyśle i handlu narkotykami.

• Do dziś nie wiadomo jakim majątkiem dysponowała PZPR w chwili rozwiązania. Długi wraz z odsetkami SdRP sięgają 200 mld starych zł.

• Przed świętami wszyscy posłowie zawodowi (jest ich obecnie 359) pobierający, oprócz tradycyjnej diety (1200 zł), ryczałt (2800 zł) otrzymają „trzynastkę” ok. 2600 zł (brutto). Jeszcze w tym roku rozpocznie się wymiana obić na poselskich fotelach (koszt – kilka mld st. zł).

• „Ponad połowa dzieci jest znerwicowana, połowa narodu jest zniszczona przez alkohol, 12 milionów Polaków pali, 7 milionów pije, półtora miliona jest nie do wyleczenia”, uważa Kazimierz Zieliński, wiceprzewodniczący Polskiego Towarzystwa Higieny Psychiczej.

• Unia Pracy, jako jedyna partia przyznała się do zaoszczędzenia 2 mld st. zł refundacji za poprzednie wybory. SLD, chociaż otrzymał dwa razy więcej niż wydał, twierdzi, że ma pustki w kasie.

• Na liście wagarowiczów przygotowanej przez Kancelarię Sejmu znajdują się nazwiska 84 posłów, którzy byli nieobecni bez ważnego powodu na posiedzeniach. Za każdy dzień absencji potrąca się posłom 1/30 zarobków.

• Co czwarta paczka na poczcie nadawana jest przez Świat Książki. Według szacunkowych danych, nadawcami co najmniej połowy paczek są firmy wysyłkowe.

## OKUP

Prawie dwa miliardy złotych okupu zapłacili właściciele skradzionych samochodów z Zambrowa i okolic. Żeby była jasność: płacili złodziejom. Żeby była jeszcze większa jasność: złodzieje bardzo dobrze wiedzą, kto nie ubezpieczył samochodu od kradzieży.

Niedawno pisaliśmy o akcji policyjnej: właściciel miał zapłacić 110 milionów okupu, policja miała zgnać na gorącym uczynku pobierających okup. Mieszkaniec Zambrowa zapłacił okup, odzyskał samochód, ale złodzieje policjantom umknęli. Niedawno, jak nas poinformowano w Komendzie Rejonowej Policji w Zambrowie, pierwszy podejrzany został aresztowany. Do sprawy będziemy wracać.

## PANU ORDYNATOROWI

Dr. Stanisławowi Olszewskiemu, lekarzom, pielęgniarkom oraz całemu personelowi Oddz. Chorób Wewnętrznych Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę w ostatnich, ciężkich chwilach życia

ŚP. WANDY PICELUK

składa rodzina

# PROMOCJA DAEWOO -TERAZ NEXIA-

3

- ✓ **NAJTAŃSZA W SWOJEJ KLASIE**  
**CENA JUŻ OD 28 600 PLN**
- ✓ **NAJLEPSZY KREDYT**  
**REALNIE OD 9,9% ROCZNIE**
- ✓ **OC+NW ZA DARMO**  
**AC 1,95% CENY SAMOCHODU**  
**ASSISTANCE 24H**
- ✓ **LOSOWANIE 20 WYCIECZEK**  
**DO KOREI POŁUDNIOWEJ**



**DAEWOO**

BYSTOK, P.P.H. BIALMOT SP. Z O.O., UL. ELEWATORSKA 31, (0-85) 514135; BIAŁYSTOK, P.U.H. INPOL SP. Z O.O., UL. SZOSA PÓLNO-CNO OBWODOWA 38, (0-85) 538100; BIAŁYSTOK, P.P. POLMOZBYT, UL. 1000-LECIA P.P. 8, (0-85) 754550; BIAŁYSTOK, TEC-AR, UL. I ARMII WP 2A, (0-85) 539072; ELK, MOTO-KWIATKOWSKI, UL. KILIŃSKIEGO 5, (0-87) 108111; ELK, DAEWOO FSO MOTOR, UL. WOJSKA POLSKIEGO 59, (0-87) 102220; ELK DAEWOO FSO MOTOR, UL. BEMA 2, (0-87) 105241; GIŻYCKO, P.H.U. AUTO SALON KWIATKOWSKI, UL. KĘTRZYŃSKIEGO 12A, (0-878) 5544; ŁÓDŹ, P.P. POLMOZBYT, UL. SZOSA DO MEŻENINA 3, (0-86) 189526.

**KONTAKTY**



## NIE PRZEGAP

Ogłoszenia, reklamy,  
życzenia  
do numeru świątecznego  
przyjmujemy już teraz.  
Ostateczny termin:  
**17 grudnia**  
Nie przegap, gdyż  
następny numer  
„Kontaktów”  
ukaze się w nowym roku.

### ZAPROSILI NAS...

- Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży – na inaugurację działalności w nowej siedzibie.
- Organizatorzy – na spotkanie w Łomży z Lidią Gresztą, president Team Member – F. Herbalife.
- Krzysztof Banach z Kalinowa i firma Alfa Laval Agri Polska z Wrocławia – na uroczyste otwarcie zautomatyzowanej obory dla 50 krów.
- Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Łomży – na spektakl pt. „Rzecz o tolerancji”.
- Łomżyński Oddział Stowarzyszenia Wspólnota Polska – na konferencję prasową na temat seminarium gospodarczego dla Polaków ze Wschodu.
- Rada Wojewódzka Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT, Urząd Miejski, PH „Sanmet”, Gaspol”, PPI „Domino” i Gazownia w Łomży – na wystawę i sympozjum naukowo-techniczne pt. „Wszystko o gazie”.
- Zarząd Łomżyńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej – na uroczystość jubileuszową z okazji XX-lecia powstania ŁOZPN.
- Klub Senatorów PSL – na konferencję prasową w sali Senatu w Warszawie, poświęconą ogólnopolskiej akcji „Wiejski przedszkolak”.
- 59 Drużyna Harcerska „Ptaki Ptakom” przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży – na listopadową wieczornicę.
- Zarząd Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Łomży – na uroczyste przekazanie do eksploatacji zagęszczacza ROS2/3 i kotłowni olejowej.
- Zarząd Krajowy w Warszawie i Oddział Wojewódzki Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w Łomży – na seminarium „Rola rady szkoły w procesie dydaktyczno-wychowawczym”.
- Organizatorzy – na uroczystość odsłonięcia pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Sokółce.
- Firma „Kaszmir” – na uroczyste otwarcie Domu Handlowego „Kaszmir” w Łomży.
- Galeria „Pod Arkadami” Miejskiego Domu Kultury – DŚT w Łomży – na otwarcie wystawy fotografii „Moje loty” Wiktora Wołkwa.
- Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Łomży – do uczestnictwa w Seminarium Europejskim.

Dziękujemy.

### AIDS OCZAMI MŁODYCH ARTYSTÓW

Po raz kolejny Krajowe Biuro Koordynacyjne do spraw Zapobiegania AIDS zorganizowało konkurs o tej tematyce dla młodzieży szkół podstawowych i ponadpodstawowych. W Łomżyńskim młodzi artyści nadesłali 665 prac. Autorami dziesięciu najlepszych okazali się: Sylwia Mroczkowska (LO Zambrów), Monika Owsianka (Szkola Podstawowa Jedwabne), Ewelina Narolewska (SP 1 Łomża), Jacek Trawiński (Medyczne Studium Zawodowe Łomża), Małgorzata Wiśniewska (ZSO Grajewo), Adela Witkowska (XIX LO Warszawa), Karolina Florczyk (SP Piątnica), Jakub Zajac (SP 10 Łomża), Beata Grabowska (LO Zambrów) i Andrzej Serafin (SP 6 Łomża).

# Witryna Rzeckiego

to hasło konkursu na

## najpiękniejszą sklepową witrynę świąteczną

zorganizowanego przez „Kontakty”, samorządy Łomży, Grajewa, Kolna, Wysokiego Mazowieckiego, Zambrowa, Stawisk, Szczuczyna, Czyżewa, Ciechanowca, Jedwabnego, Goniądza, Szepietowa i Rajgrodu.

W każdej miejscowości, objętej konkursem, wybrany zostanie jeden sklep, którego świąteczna witryna uzyska najwyższą ocenę.

Liczy się oryginalny pomysł, estetyka wykonania, a przede wszystkim efekt.

Nagrody:

- dyplom z prawem ekspozycji w 1997 roku,
- promocyjna prezentacja sklepu w „Kontaktach”.

Witryny oceniać będą komisje złożone z: przedstawicieli samorządu (na którego terenie znajduje się sklep), plastyków i dziennikarzy.

Na ostateczny werdykt złożą się również oceny Czytelników, klientów sklepów, którzy proszeni są o ich przesyłanie do 15 stycznia na adres redakcji: „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7. Wystarczy na karcie pocztowej napisać: „Najpiękniejszą witrynę świąteczną w... (tu wpisać miejscowość) ma sklep... (nazwa sklepu i dokładny adres).

Wśród Czytelników, którzy nadesłali kartę z własną oceną, rozlosujemy, oddzielnie dla każdej miejscowości, ufundowane przez własne samorządy nagrody.

### NA DZIAŁKACH BEZ LĘKU

Bez większych obaw środowisko działkowców w województwie przyjęło orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, obierające Polakom Związkowi Działkowców wyłączność na prawo wieczystej dzierżawy terenów zajętych przez ogródki. Zgodnie ze stanowiskiem Trybunału więcej uprawnień wobec tych terenów uzyskują samorządy. Przedstawiciele władz miast, w których znajduje się 29 ogródków, w większości nie zamierzają robić „zamachów” na nie. Głównym powodem jest silne lobby działkowców, wyborców władz samorządowych. W Zambrowie samorząd liczy na przyjęcie przez Sejm ustawy, dającej większe prawa do ziemi poszczególnym użytkownikom ogródków.

### BAWEŁNIANA SPÓŁKA

Sąd Gospodarczy w Łomży zarejestrował spółkę Zambrowska Bawełna „Zamtex” z kapitałem założycielskim 2,5 miliona złotych. Utworzyły ją 223 osoby składające się na grupę kapitałową z firm współpracujących z „Zamtexem” i pracowników przedsiębiorstwa. Spółka oczekuje na stanowisko Banku Gospodarki Żywnościowej, który jest partnerem „Zamtexu” w bankowym postępowaniu ugodowym. Ocena możliwości zamiany wierzycielności na udziały dokonywana jest przez Bank przy pomocy brytyjskiej firmy konsultingowej.

### BIEDA W MUNDURZE

Przeszło 200 z 740 policjantów w województwie ma dochody na członka rodziny poniżej minimum socjalnego, 35 funkcjonariuszy uzyskało w tym roku zapomogi komendanta wojewódzkiego; fatalne są warunki mieszkaniowe wielu stróżów prawa, pracują w jeszcze gorszych; do wycofania z eksploatacji nadaje się 80 proc. policyjnych pojazdów – te problemy zasygnalizowali wojewodzie policjanci z Niezależnego Samorządowego Związku Policjantów. Jego przewodniczący Diana Wróblewska dodała, że funkcjonariusze oczekują od wojewody pomocy w sprawach przede wszystkim lokalnych, a także materialnego wsparcia kolegów, znajdujących się w trudniejszej sytuacji. Wojewoda Mieczysław Bagiński m.in. w odpowiedzi na list polecił Wojewódzkiemu Zespołowi Pomocy Społecznej rozpoznanie sytuacji funkcjonariuszy, a także zapowiedział samorządom możliwość rekompensaty wydatków poniesionych na rzecz policji. Policjanci, prowadzący ogólnokrajowy protest polegający na oflagowaniu budynków i radiowozów, zapowiadają zaostrezenie jego form z możliwością odstąpienia od wymierzania mandatów włącznie.

### GALERIA ZMIENIA CZAS

Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży informuje, że od listopada czynna jest w dni powszednie od godz. 10.00 do 17.00, a w soboty, niedziele i święta – bez zmian tj. od 12.00 do 16.00. W poniedziałki i dni poświąteczne – nieczynna.

### STATUTOWE PRZEPYCHANKI

Statut Rady Miejskiej w Łomży został uchwalony z kilkoma uchybieniami prawnymi. Radni zatwierdzili swój najważniejszy akt, regulujący ich działalność. W atmosferze skandalu przepychanki trwały dziesięć miesięcy.

Pierwszy raz łomżyńscy radni zajęli się sprawą na początku lutego. Wówczas na sesji odczytano projekt statutu, przygotowany przez sekretarza Urzędu Miasta. Projekt nie był konsultowany z radnymi.

– Ustawa o samorządzie wyraźnie mówi, że dwie najważniejsze uchwały budżetowa i zatwierdzenie statutu muszą być poprzedzone pracami w komisji. Nie wolno „z marszu” głosować w tym samym dniu nad zgłoszonym projektem, bez dokładnego przeczytania – mówi radna Alicja Konopka, która wówczas wnioskowała reaktowanie poprzedniej komisji statutowej. Przewodniczący Rady Miejskiej, Tadeusz Kowalewski, stwierdził, że nie widzi takiej potrzeby, bo statut ma być gotowy na 18 lutego. Nowy statut przyjęło 19 radnych, 4 wstrzymało się, 4 było przeciwnych. „Potrzeba” była, bo jak każda uchwała, również i statut, trafił do organu kontrolującego, czyli Urzędu Wojewódzkiego. Tam, po trzech miesiącach, został odrzucony, jako niezgodny z prawem.

Po raz kolejny sprawa trafia na sesję przed wakacjami, 26 czerwca. Przewodniczący, Tadeusz Kowalewski, który początkowo odmawiał poddania pod głosowanie wniosku o powołanie komisji statutowej, zmienił zdanie po wystąpieniu radnej Ewy Zawłockiej. Przewodniczącym komisji został Jerzy Brodziuk, w jej skład weszli Andrzej Narewski, Zygmunt Borowy, Leszek Konopka, Jan Mieczkowski oraz dwaj przedstawiciele komitetów osiedlowych. Członkowie komisji przedstawili opracowany statut wraz z poprawkami we wrześniu.

Projekt nie doczekał się jednak dyskusji na sesji, gdyż dwukrotnie członkowie prawicowej grupy radnych zgłoszali wniosek o zdjęcie tego punktu z porządku obrad. Na sesji 24 października radny Andrzej Grzymała zarzucił, że w statucie brakuje m.in. wyjaśnienia, w jakim pomieszczeniu będzie można przeglądać protokoły sesji i uznał, że dokument jest niekompletny. Protestując przeciwko: „upolitycznieniu decyzji” trzech członków komisji statutowej: Leszek Konopka, Jerzy Brodziuk i Andrzej Narewski wycofało się z prac komisji. Ich zdaniem, a także części radnych, odsuwanie głosowania nad statutem było spowodowane czekaniem na dogodną sytuację w sali. Prawicowa część radnych chciała przegłosować siedmioosobowy Zarząd Miasta, lewicowa ograniczyć Zarząd do najwyższej pięciu osób. „Minimaliści” twierdzą, że w siedmioosobowym Zarządzie, w którym zasiadają radni, rozmyje się odpowiedzialność, a radzie trudno będzie kontrolować pracę Zarządu.

Sprawa statutu po raz kolejny trafia na sesję 20 i 21 listopada. Pierwszego dnia przewodniczącym komisji statutowej został Andrzej Grzymała, a do składu komisji dołączono jeszcze Danuszę Olechowską. Już następnego dnia radni dostali spis kilku poprawek (ale nie cały statut), który mieli przegłosować. Znowu nie było czasu na dyskusję. Ośmiu radnych, oburzonych sposobem prowadzenia sesji i wystąpieniem Ewy Zawłockiej, która upomniała ich, że należy „słuchać uchem, a nie brzuchem” opuściło salę. Mimo niecisłości, które głośno wytknęła radna Barbara Szantula i bez prawnych wyjaśnień (obaj radcy prawni Urzędu Miasta byli na rozprawach sądowych i nie uczestniczyli w sesji), prawnicy radni przyjęli statut, choć nie dochowano porządku proceduralnego (dyskusja poprawek w komisjach) i nie przyjęto wniosków formalnych. „Lewa” strona Rady Miasta zapowiada zgłoszenie protestu.



**Jan Bogucki, szlachcic z Kamieńczyka, pan na Bogutach, podzielił swój majątek między dwóch synów: Franciszka i Leona. Trzeci syn, Stanisław, obrażony za taki podział, wyjechał do Ameryki. Zniknął bez śladu. Czwarty, Julian Telesfor, został księdzem.**



RODY ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

## Synowie Budasia

(2)

ALICJA NIEDŹWIECKA

Takie były pierwsze lata naszego małżeństwa.

Potem NKWD się wyniosło, urodziła się jeszcze Krystyna, Halina i Andrzej. Cała piątka się kształciła. Ks. Julian przyjeżdżał, upatrzył sobie Tadzia, był bardzo grzeczny, spokojny, dobrze się uczył. Pragnął, by wstąpił do seminarium duchownego. „Nie mam powołania – odrzekł. – Może odezwie się później?” Nie odezwiało. Po maturze złożył papiery w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

NIĆ JEDWABIU. Franciszek miał wzorowe stado bydła, hodowane pod kontrolą inspektora. „Był postępowy”, mówią o nim. Po wojnie pierwsi we wsi założyli hodowlę jedwabników. Morwy wyrosły i Janina wyrosła. Sprawdziła fachowe książki, jeden pokój przeznaczyła na hodowlę. Na półkach leżały się gąsienice, snuły kokony z jedwabnych włókien. Skupywała je fabryka w Milanówku. Ludzie patrzyli, brzydzili się: „liszki”... Potem i Stefania w drugim pokoju założyła hodowlę. Tu zabawa, a tu liście rwać trzeba, czyścić, pęczki słomy układać. A na każdej słonce kokon się tworzył. Były pieniądze.

– Bez tych jedwabników nie dałoby się dzieci wykształcić – stwierdzają Boguccy.

NA KOLANACH. Wnuki Franciszka rosły w pracy, pomagały rodzicom. Kartofle zbierały na kolanach. Matka cały dzień w polu. Patrzyli na ten znój, buntowali

się, nie chcieli żyć w takiej harówce. Jediną szansą wyjścia była nauka. Eugenia po maturze szybko wyszła za mąż, zamieszkała w Białymstoku. Tadeusz studiował w Krakowie: wstawał o czwartej rano, roznosił butelki z mlekiem, by zarobić na życie. By odciążyć rodziców. Chcieli, żeby Krysią została na gospodarce. Płakała, płaczem wymusiła ich zgodę: pragnęła zostać nauczycielką, pojechała do Bydgoszczy do Studium Nauczycielskiego. Myła okna, dorabiała, co drugi dzień jadła obiad. Było ciężko. Dopięła swego. Jest nauczycielką z powołania, oddaną dzieciom. Została już w Bydgoszczy, założyła rodzinę. Kolejna córka (po technikum skórzanym) wyszła za mąż, osiedliła się w Elblągu. Na gospodarce (pomnożonej już do 35 ha) został najmłodszy, Andrzej, po Zasadniczej Szkole Rolniczej.

Tadeusz jest inżynierem, mieszka z rodziną w Warszawie, ale nie w bloku: we własnym, zbudowanym domu.

ZŁOTE GODY Stefani i Józefa Boguckich były huczne i uroczyste. Zjechało się ponad 20 osób: zięciowie, synowie i wnuki (5 dziewcząt i 7 chłopców). Najstarszy wnuk właśnie kończy prawo.

Andrzej ożenił się 10 lat temu i w 1993 roku zakończył budowę nowego domu. Jest sześć jasnych, przestronnych pokoi, na piętrze największy. „Musi być taki, bo jak wszyscy się zjadą...”, śmieje się Andrzej. Wszędzie dużo drewna z własnego lasu; jest ciepło, wygodnie. Rosną tu dzieci Andrzeja, prawnuki Franciszka: 10-letni Michał, 8-letnia Magda i 7-miesięczna Małgosia. Mieszkają z nimi i dziadkowie, Stefania i Józef. Mogliby zostać w tym starym domu (tak często się dzieje na wsiach), ale syn i synowa nie pozwolili. Jakżeby mogli tam żyć, w zimnie, bez wygod? Zwracają się do nich ciepło: „tatus”, „mamusia”. A pozostałe dzieci co rusz do siebie zapraszają: do Białegostoku, Warszawy, Bydgoszczy. „Rozrywają nas”, śmieją się.

Przyszłość? Andrzej chce postawić ładne ogrodzenie, garaż i kupić kombajn, by na kolanach ziemniaków nie zbierać.

– Gdybym miała jeszcze raz przeżyć życie, to chciałabym, żeby było trochę lżej. Tylko tyle. Bo jest za co Bogu dziękować – mówi Stefania Bogucka.

Na zdjęciu: ks. Julian Telesfor Bogucki; zdjęcie na okładce: Stefania i Józef Boguccy, rok 1995).

INFORMUJEMY, ŻE Z DNIEM 30 listopada br.

**ulegają zmianie**

dotychczasowe numery centrali telefonicznej

**WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU PRACY  
i REJONOWEGO URZĘDU PRACY w Łomży**

**na 16-77-77**

Za wynikające z tej zmiany nieporozumienie przepraszamy wszystkich zainteresowanych.

k.z.

„POKOŁENIA BĘDZIEMY CZĘŚCIĄ na takiego kapłana”, powiedział ksiądz biskup w 1972 roku na pogrzebie ks. Juliana Telesfora Boguckiego. Zmarł w wieku 88 lat.

W Bogutach pamiętają, że w szkole dzieci przezywały go: „Telesfor właził na ambonę i odprawiał nieszpor”.

Śmiał się razem z nimi.

– No i wykrakały – opowiada Stefania, żona Józefa, syna Franciszka.

Ksiądz Julian najdłużej prowadził swoje owieczki w Koziebrodach w diecezji Płockiej.

Był niezwykłym kapłanem. Chodził w wytartej, pocerowanej sutannie. Co zebrał od bogatych na kolędzie, to rozdawał biednym. Przyjeżdżał do domu (z kolumienkami w Bogutach) z teczką tak starą, wytartą, że „wstydzilibyśmy się z taką jeździć do miasta”, wspominają krewni. A on się nie wstydził. Wszystko, co dostał, co zebrał, kładł w budowę kościoła, ogrodu, nic dla siebie.

„Dlaczego ksiądz tak biednie chodzi? Przecież ma pieniądze”, mówili do niego. A on: „Poszedłem na służbę bożego. Nie mogę po żadne pieniądze ręki wyciągać. Mnie nie potrzeba wiele”. Był mierny, szczupły, promieniujący jakąś wewnętrzną dobrocią, skromnością. Gdy stąd odjeżdżał, nie pozwolił nawet, by siostrzenica odprowadzająca go do autobusu, wniosła jego teczkę. „Niesć teczkę? A kimże to jestem?” I wyrwał jej.

Na emeryturze osiadł we wsi w swojej parafii. Kościół tam był daleko, 18 kilometrów za jezioro. Ludzie przychodzili się modlić do starej, zapuszczonej kapliczki. Gdy tylko się zjawił, zaraz zabral się do remontu. Pod jego kierunkiem zbudowali i salkę, w której uczył dzieci religii. Ludzie go kochali. Mieszkał w wiejskiej chacie przerobionej z obory: z jednej strony gospodarz z rodziną, z drugiej miał swój pokój: piec węglowy, biurko, książki... „Byłam tam: bardzo biednie. Do końca służył ludziom. Nigdy nie myślał o sobie”, mówi jego bratanica Lucyna.

Przed śmiercią prosił, by go pochowano w szeregu między swoimi parafianami. Zastrzegł, by nie stawiać żadnego grobowca, tylko krzyż brzozy. Leży na cmentarzu w Gostyninie, w szeregu mogił, ale nie do końca zgodnie ze swoim życzeniem. Zbudowano bowiem grobowiec, wspólny także dla innych księży.

Z czterech synów Jana żaden już nie żyje (ten w Ameryce już pewnie też). Był jeszcze i piąty, zginął w dzieciństwie. Powódź zalała łąki, poszedł z braćmi nad rzekę (rodzice pojechali tego dnia do Ciechanowca). Sukieneczką o coś zaczepił, woda go porwała. Jego matka, Tekla z Ptaszyńskich, swój ból ofiarowała Bogu, co dziennie była na mszy. Może to ona wymodliła kapłańskie powołanie dla Juliana?

Jak z tym żyć? – Nie było w nas radości – opowiada Stefania Bogucka – W 1948 roku przyszedł na świat syn.

SZABLA KAPITANA. Franciszek Bogucki z żoną i dziećmi,

## DO WOJA!

Służba nie drużba; do wojska iść trzeba. Ale jeśli uda się je ominąć, żaden poborowy nie rozpacza.

Ustawa o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej z 1967 roku, znolizowana w 1992, dopuszcza uzyskanie odroczenia odbycia zasadniczej służby wojskowej ze względu na prowadzenie przez poborowego gospodarstwa rolnego o powierzchni powyżej 1 hektara, sprawowanie bezpośredniej opieki nad członkiem rodziny, naukę i stan zdrowia. Z już odbywanej służby, po upływie roku, może być zwolniony żołnierz, który staje się jedynym żywicielem rodziny.

Ustawa w tej wersji wciąż okazuje się niezyciowa i wielu poborowym umożliwia wykorzystanie nieprecyzyjnego prawa do świadomego uchylania się od służby wojskowej. Z doświadczeń Wojskowej Komendy Uzupelnień w Łomży wynika, że około 35 proc. każdego rocznika poborowych, uznanych za rolników, przedstawia akt notarialny kupna gospodarstwa rolnego o powierzchni ustawowego minimum, nawet na dzień przez skierowaniem do jednostki! Odroczenie odbycia służby z powodu opieki nad członkiem rodziny zdarza się sporadycznie (w tym roku 2 przypadki), ponieważ wymaga skrupulatnego udowodnienia takiej konieczności. Około 5 proc. poborowych przedstawia zaświadczenie o nauce, której w rzeczywistości nie zamierza kontynuować. Rejonowe komisje lekarskie stwierdzają niezdolność do służby wojskowej u około 12-15 proc. poborowych. Około 20 żołnierzy rocznie zostaje zwolnionych ze służby z powodu stania się jedynym żywicielem rodziny, co zwykle następuje po zawarciu związku małżeńskiego. Około 15 proc. poborowych świadomie uchyla się od służby wojskowej przez wyjazd za granicę lub ukrywanie się w kraju. W takim przypadku rodzina stwierdza stanowczo, że nie utrzymuje z synem lub bratem żadnego kontaktu i nie wie, co się z nim dzieje. Uchylanie się od służby wojskowej jest przestępstwem, za które grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Ustawa o powszechnym obowiązku obrony RP zwalnia z odbycia służby świadków Jehowy. Swoją wiarę muszą udowodnić dokumentem wydanym przez wspólnotę wyznaniową. Na terenie administrowanym przez łomżyńską WKU dotyczy to rocznie kilku poborowych. Ustawa nie zwalnia natomiast nikogo ze służby wojskowej ze względów moralnych.

Pracownicy Wojskowej Komendy Uzupelnień w Łomży obserwują, że coraz częściej pracodawcy i banki, przed zatrudnieniem lub udzieleniem kredytu, żądają zaświadczenia o uregulowanym stosunku do służby wojskowej. Tak więc lepiej mieć ją za sobą, bez żadnych kombinacji. (gab)

## DZIEŃ NASZEGO ŚWIATA

Po raz dziewiąty 1 grudnia jest Światowym Dniem AIDS. W tym roku obchodzimy go pod hasłem „Jeden świat – jedna nadzieja”. Będzie ono również mottem III Międzynarodowej Konferencji „Chory na AIDS w rodzinie i społeczeństwie”, która odbędzie się w Warszawie w dniach 1-3 grudnia. Jej uczestnicy omówią między innymi rolę żyjących z HIV w działaniach prewencyjnych, możliwości diagnostyczne i lecznicze, społeczne i medyczne aspekty prostytucji w kontekście epidemii AIDS, zadania personelu medycznego i woltariatu w służbie chorym.

Według Światowej Organizacji Zdrowia na świecie stwierdzono około 7,7 miliona zachorowań na AIDS, około 27,9 miliona ludzi zakażonych wirusem HIV (w tym 2,4 miliona dzieci); około 6,1 miliona zmarło. Tylko w tym roku przybyło prawie 1,4 miliona zachorowań; najwięcej w obu Amerykach, a następnie w Afryce, Europie, Azji i Oceanii. W Europie

pod tym względem przodują: Francja, Hiszpania i Włochy (60 proc. wszystkich zachorowań na kontynencie), a smutną listę zamyka Bułgaria. W Polsce na koniec czerwca zanotowano 431 przypadków AIDS. Już w

**Według oficjalnych danych w Łomżyńskim jest 6 osób zarażonych wirusem HIV. Nikt nie zna prawdziwej liczby.**

lipcu wykryto zakażenie HIV u 56 osób, w tym 39 przez używanie narkotyków. Od 1985 roku, wprowadzenia badań, do lipca 1996 stwierdzono zakażenie wirusem HIV u 4166 osób, 441 zachorowań na AIDS; zmarły 254 osoby. W kraju pod względem zachorowań i zgonów na AIDS przoduje województwo warszawskie. Według Państwowego Zakładu Higieny w Łomżyńskim jest 6 osób żyjących z wirusem HIV. Nikt nie zna prawdziwej liczby.

Mija 15 lat od pierwszego opisu AIDS. Organizm ludzki nie umie zwalczyć wirusów HIV, bezradna jest wobec nich współczesna medycyna, dlatego tak ważne są

wszelkie działania profilaktyczne. Programy zapobiegania zakażeniem HIV i opieki nad dotkniętymi tym nieszczęściem powstają na całym świecie; także w Polsce. Dobro tych ludzi leży w interesie całego społeczeństwa. HIV nie zna granic, dotykając tych, którzy nie liczą się z możliwością zakażenia. Głównym aspektem w walce z epidemią XX wieku jest edukacja zdrowotna, kształtowanie właściwych postaw wobec chorych, poszanowanie praw i godności człowieka. Badania wykazują, że na świecie wzrasta poziom wiedzy o AIDS, co jednak nie jest równoznaczne z przestrzeganiem podstawowych zasad bezpieczeństwa własnego, odpowiedzialności za innych. Okazuje się, że 8 procent zakażeń HIV to skutek kontaktów heteroseksualnych. W Polsce obniża się wiek inicjacji seksualnej. Ale widoczna jest także rosnąca ranga promocji zdrowia. Praca oświatowa przynosi efekty dopiero po latach. Miejmy nadzieję, że także pod względem tolerancji wobec zakażonych HIV i chorych na AIDS. To między innymi miara naszej dojrzałości.

(gab)

**Dwa zdechłe koty od tygodnia rozkładają się na trawniku. Dzieci pokazują sobie znalezione, psy obwąchują.**

Pracownik Zakładu Oczyszczania Miasta w Łomży odmawia zabrania zwierząt. Trawniki nie jest „komunalny”, bo znajduje się w administracji szpitala. Firma pogrzebowa, która z Wojewódzkim Szpitalem Zespolonym podpisała umowę na wywóz śmieci, zajmuje się jedynie „śmieciami z kontenerów”. Życzliwa pani obiecuje pomoc, ale doradza skontaktowanie się z dozorcą.

Takie sytuacje zdarzają się każdego dnia: przejechany pies, zdechły ukochany pupil, otruty

## PIESKIE ŻYCIE PO ŻYCIU

kot. Co robić z nieżywym zwierzętami? Gdzie je grzebać? Jaka instytucja zobowiązana jest do tych czynności?

Istniejące przepisy dotyczą głównie zwierząt hodowlanych, „Rozporządzenie ministra rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej z 1986 roku w sprawie obowiązków i sposobu zgłaszania oraz dostarczania zwłok zwierzęcych do zakładów utylizacyjnych” mówi o koniach, bydło, świniami, owcach. Nie ma słowa o mniejszych zwierzętach. Ustawa określa sposób,

czas zgłaszania padłego zwierzęcia, termin odbioru, sposób unieszkodliwienia zwłok.

Po wejściu ustawy samorządowej obowiązki zorganizowania zbiórki i unieszkodliwienia padliny przeszły na władze samorządowe. W 1995 roku w Łomżyńskim istniały 22 punkty zbiórki zwłok zwierzęcych. W wielu gminach nie ma jednak zbiornic padliny, dlatego na okazałą lochę, warchlak, ciele można natknąć się w lesie. Często nad truchłem biesiadują bezpieczne psy.

## ORKIESTRA MA KĄT

Łomżyńska Orkiestra Kameralna ma wreszcie stałe miejsce i odpowiednie warunki do pracy twórczej. ŁOK od dłuższego czasu, choć rozstawiała miasto i województwo, bo koncertowali tutaj światowej sławy soliści, była tułaczem. Co sezon albo i częściej zmieniała miejsce koncertów i prób. Po zmianie siedziby Regionalnego Ośrodka Kultury, który przeniósł się do budynku przy ulicy Małachowskiego, wojewoda Mieczysław Bagiński przekazał trzy pomieszczenia w budynku UW (lustrzaną salę prób i dwie garderoby) Orkiestrze.

Dyrektor ŁOK oraz muzycy są wdzięczni wojewodzie i dyrektorowi UW za stworzenie odpowiednich warunków pracy. Ta stabilizacja zapewne zaowocuje twórczym rozwojem.

Koncerty od początku sezonu odbywają się w sali UW. Muzycy oraz melomani dobrze oceniają jej warunki akustyczne.

## ZA PRACĘ PRZYMUSOWĄ

Rolnicy wywiezieni do pracy przymusowej na rzecz III Rzeszy i ZSRR, a pobierający renty i emerytury, mogą ubiegać się o świadczenie w wysokości 82,62 zł miesięcznie. Świadczenie to przysługuje tylko obywatelom polskim, mieszkającym na stałe w Polsce.

Uprawnienie do pobierania świadczenia wydaje kierownik Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Do wniosku należy dołączyć opinię stowarzyszenia osób poszkodowanych, dokumenty, które będą dowodem represji (jeśli ktoś posiada zaświadczenia wydane przez władze niemieckie i radzieckie w czasie II wojny światowej, wystawione przez pracodawców i władze alianckie itp.) Zupełnie wyjątkowo, gdy brakuje dokumentów, dowodem mogą być zeznania dwóch świadków.

Rolnicy, którzy pobierają emeryturę lub rentę i którzy uzyskają uprawnienia do świadczenia za pracę przymusową, powinni zwrócić się do swojego oddziału Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego z wnioskiem o wypłatę. Świadczenie za pracę przymusową będzie wypłacane razem z emeryturą lub rentą.

piekarnia może kojarzyć się ze wspaniałym i niepowtarzalnym zapachem świeżego chleba. Może i najczęściej tak jest. Ale, niestety, nie zawsze. Rodzinie Jankowskich z Miastkowa piekarnia kojarzy się tylko ze swą dymem i wdzierającą się wszędzie tłustą sadzą.

Jankowscy sąsiadują z posesją Edmunda Białołbrzewskiego, właściciela piekarni. Piekarnia jest tak postawiona, iż komin znajduje się od strony działki Jankowskich.

Komin nie jest wysoki, sięga około siedmiu metrów, zatem wszystkie nieczystości, które powstają w czasie pracy piekarni, obsługiwanej piecem węglowym, opadają na podwórze sąsiada, działkę, taras jego domu oraz wdzierają się do środka.

— Kradnę czyste powietrze. Wierzę, że mieszkanie, tylko jak nie pali

dzi tu również o ściśle określenie wysokości kominu. WIOŚ zobowiązał Edmunda Białołbrzewskiego do natychmiastowego stosowania katalizatora SADPAL, powodującego dopalanie sadzy i tlenku węgla.

Zgodnie z zaleceniami właściciela piekarni zastosował katalizator.

— Trudno było nam zauważyć korzystne zmiany. Teraz bywało, że z kominu leciały całe płaty sadzy — mówi Jankowska.

Piekarnię odwiedzili także kontrolerzy Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego. Przeprowadzone badania powietrza w pomieszczeniach wykazały śladowe zawartości tlenku węgla. Dwutlenek siarki zaś wykazywał zmienne natężenia, ale wszystkie na poziomie dopuszczalnym. Najwięcej dwutlenku siarki było w pokoju



## Zapach piekarni

się w piekarni, a i tak wszędzie są sadze — mówi Bożena Jankowska.

Jankowscy mają troje małych dzieci, najmłodsza córka ma dwa lata i alergiczna. Lekarze nie wykluczają, iż może to być reakcja dziecka na dym i sadze. W bezpośrednim sąsiedztwie ściany szczytowej piekarni i kominu znajduje się działka warzywna Jankowskich. Jej użytkownicy opowiadają, że na warzywach osadzały się sadze. Podobnie było na jabłkach, gruszkach, porzeczkach, winogronach, które stały się prawie czarne.

Jankowscy najpierw próbowali problem rozwiązać po sąsiedzku: zwrócili się do sąsiada z prośbą, by podniósł komin wyżej, wówczas wszystkie nieczystości szłyby w powietrze. Ale prośby nie przyniosły efektu. Białołbrzewski je zbagatelizował. Wtedy postanowili szukać pomocy na zewnątrz. Zwrócili się do Urzędu Gminy w Miastkowie.

Urząd, a imiennie, z upoważnienia wójta, inspektor Jadwiga Zaráś skargę przekazała „według właściwości” Wojewódzkiemu Inspektoratowi Ochrony Środowiska w Łomży.

Inspektorat przeprowadził dwie kontrole. Okazało się, że obiekt nie jest wyposażony w urządzenia ochrony atmosfery.

„W przypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych obiekt może być uciążliwy, zwłaszcza dla terenów położonych w jego bezpośrednim sąsiedztwie”, stwierdziła Halina Malinowska, wojewódzki inspektor ochrony środowiska.

Przy okazji kontrola wykryła, że zakład nie ma uregulowanego stanu formalno-prawnego w zakresie ochrony powietrza przed zanieczyszczeniami. Właściciel piekarni nie posiadał decyzji Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, określającej dopuszczalne ilości i warunki wprowadzania zanieczyszczeń do powietrza. Cho-

dziecinny; stężenie wynosiło 160,4  $\mu\text{g}/\text{m}^3$  przy wartości dopuszczalnej 200  $\mu\text{g}/\text{m}^3$ .

„Występujące ilości gazowych oraz pyłowych zanieczyszczeń powietrza mogą powodować uciążliwości i określone reakcje organizmu dziecka, które jest leczone m.in. na alergię”, napisała lek. Bronisława Sikorska, Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny.

— Są to może dopuszczalne parametry w powietrzu, ale w pomieszczeniu zamkniętym są niezwykle uciążliwe — komentuje Bożena Jankowska.

Starania o podwyższenie kominu trwają od początku roku. Ubiegają się o to przede wszystkim Jankowscy, najbliżsi sąsiedzi prywatnej piekarni. Inni twierdzą, że piekarnia nie jest uciążliwa, nie dokuczają im dym i sadze. Ale mieszkają dalej.

— To prawda, że sprawa się ciągnie, ale nie jest to złośliwość z mojej strony — wyjaśnia Edmund Białołbrzewski, właściciel piekarni.

We wrześniu wojewoda łomżyński wydał decyzję, określającą dopuszczalne wartości, jakie mogą być emitowane do powietrza przez piekarnię. Właściciel piekarni został zobowiązany do podwyższenia kominu, a w późniejszym terminie do zmiany węglowego pieca piekarniczego na olejowy lub gazowy.

— Wszystko jest w trakcie załatwiania. Zdecydowałem się na piec olejowy: nawet pojechałem do piekarni w Piątnicy, by zobaczyć jak on funkcjonuje — mówi Białołbrzewski.

Wyjaśnia jednak, że ta zamiana nie może nastąpić z dnia na dzień. Taka inwestycja będzie kosztowała około stu milionów starych złotych. Białołbrzewski pragnie skorzystać z kredytu ekologicznego. Zapewnia, że już wkrótce skończą się problemy. (m)

Trzy pokoje w nowym osiedlu w Zambrowie to była wymarzona zmiana po gnieźdzeniu się w budynku dawnych koszar carskich. Tymczasem dla pięcioosobowej rodziny rozpoczął się koszmar.

— Pięć lat temu wziąłem dwadzieścia cztery miliony złotych pożyczki z zakładu pracy. To była wielka farsa. Niestety, po roku zmuszony byłem przejść na rentę, bóle kręgosłupa były tak silne — opowiada Piotr S.

Wkrótce po przeprowadzce z żoną i trójką nastoletnich dzieci do nowego mieszkania zaczęły się małżeńskie kłótnie. Stronę ojca trzymało dwoje starszego rodzeństwa, najmłodsza, dziewczynka, była za matkę.

— Żonie chodzi jedynie o to mieszkanie. Wymyśliła sobie, że jeżeli jej oj-

## Normalka

ciec poręczył kredyt, to ona ma prawo własności do mieszkania i chce mnie z niego wyrzucić — twierdzi Piotr S., główny lokator.

Kłótnie, które rozgrywały się publicznie (cienkie ściany doskonale przenoszą podniesiony głos), kończyły się na policji.

W czerwcu zeszłego roku Piotr S. napisał do Prokuratury Rejonowej w Zambrowie: „(Żona) od dłuższego czasu znęca się psychicznie nad dziećmi, zastraszając je, że znajdują się w zalewie razem ze mną. Wprost oświadcza mi, że razem z dziećmi będę wykończony psychicznie do ostateczności i w najlepszym wypadku znajdziemy się w szpitalu psychiatrycznym. Ogranicza dzieciom poruszanie się po mieszkaniu oraz odnosi się do wszystkich domowników w sposób szczególnie wulgarny. Nie pozwala dzieciom na wypoczynek i sen oraz przeszkadza im w nauce”.

— Mieszkam z mamą w największym pokoju, ale ciągle się boję, że coś się stanie. Tata śpi z bratem w drugim, najmłodsza siostra ma sama pokój — opowiada dwudziestoletnia dziewczyna. — Nie pamiętam, żeby mama przytuliła mnie, powiedziała coś miłego. Zawsze krzyczała, miała stale o coś pretensje. Ale dopóki się nie przeprowadziliśmy do nowego mieszkania, nie było aż tak źle.

W zeszłym roku, po kolejnej awanturze, Lucyna S. wyszła z domu i wróciła dopiero po ośmiu miesiącach.

— Przez ten czas ojciec opiekował się dziećmi, chodził do szkoły, starsza córka gotowała — opowiadają sąsiedzi. — Było cicho i spokojnie. Od razu usłyszeliśmy, kiedy wróciła sąsiadka. — Już pierwszego dnia była kłótnia.

Sąsiedzi, którzy wolą nie wypowiadać się publicznie, przyznają, że Piotr S. mimo bardzo małych dochodów stara się o dzieci. Do renty III grupy dorabia w warsztacie. Starsze są spokojne, jedynie młodsza córka, której matka na wiele pozwala, kończy z trudem szkołę podstawową.

W zeszłym roku Piotr S. przegrał sprawę w Sądzie Rejonowym w Zambrowie. Żona oskarżyła go o pobicie.

— Nie wiem, jak to się stało, ale w aktach sądowych znalazły się różne opinie, inne od naszych, zeznania. Na dodatek adwokat, która podjęła się mojej obrony, chciała zrezygnować na dwa dni przed sprawą. Ubłagałem ją, by mnie broniła. Niestety, pani mecenas wzięła cztery miliony, ale na sprawie w ogóle się nie odbywała — mówi Piotr S.

Sam wniósł rewizję i został zwolniony z uiszczenia kary pieniężnej. Jego zdaniem, żona specjalnie się kaleczy, żeby dostać obdukcję.

— Często straszy nas, że wezwie policję. Sprawdziliśmy z córką, czy były odnotowane wizyty policjantów u nas. Na komendzie nic w raportach na ten temat nie było — mówi Piotr S.

Nie może też porozumieć się z żoną w sprawach finansowych. Dopiero od niedawna zaczęła przekazywać niewielkie kwoty na dzieci. Wcześniej, kiedy dług w Spółdzielni urosł do czterdziestu milionów złotych (za czynsz miała płacić żona), starsza córka wypłaciła pieniądze z własnej książeczki mieszkaniowej.

— Mamusia zabrała prawie czterdzieści milionów, nawet nie dała przeliczyć i pieniądze zniknęły — opowiada córka.

Część zaległości zapłaciła za nich opieka społeczna.

Przed małżonkami S. sprawa rozwodowa.

— Pójdzie o mieszkanie. Jest to jedyna rzecz, jaka interesuje moją żonę — mówi Piotr S. A mnie nie stać na adwokata.

— Nie rozmawiam z prasą. Mogę tylko powiedzieć, że mój mąż i moja córka są głęboko upośledzeni psychicznie — powiedziała Lucyna S.

Sąsiedzi opowiadają, że rzadko można spotkać taką sytuację, by mężczyzna był tym sprawiedliwym, krzywdzonym przez kobietę. A tu tak jest. „Należy się trochę spokoju i jemu, i nam” mówią, uznając awantury u państwa S. za normalkę.

### BIURO PORAD

Od 10 października działa w Łomży Biuro Porad Obywatelskich, które powstało pod patronatem Stowarzyszenia „Spolegliwość”. Do połowy listopada z usług BPO skorzystało 75 osób. Jest to dużo, zważywszy na fakt, że Biuro przyjmuje tylko dwa dni w tygodniu, a problemy, z którymi się zgłaszają, są niezwykle zawiłe i skomplikowane.

Po wstępnej ocenie Małgorzata Duda-Choromańska, kierownik Biura, stwierdza, iż większość udzielonych porad dotyczyła spraw pracowniczych, rodzinnych, mieszkaniowych oraz zagadnień z zakresu świadczeń emerytalno-rentowych.

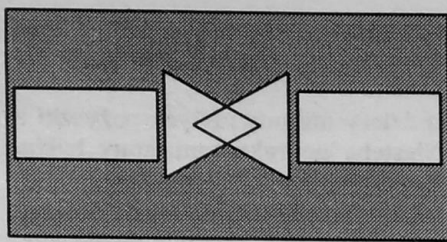
— Każda sprawa wymaga dokładnego sprawdzenia przepisów, konsultacji z fachowcami, pochłania dużo

czasu i dlatego bywa, że nie jesteśmy w stanie przyjąć wszystkich zgłaszających się w danym dniu osób — wyjaśnia Małgorzata Duda-Choromańska.

W celu usprawnienia pracy Biura kierownik prosi i proponuje, jeżeli jest to możliwe, o wcześniejsze telefoniczne umówienie wizyty. Jest to ważne, gdyż Biuro odwiedzają nie tylko osoby mieszkające w Łomży, przyjeżdżają po porady z całego województwa, z także z sąsiednich województw.

Biuro Porad Obywatelskich ma swoją siedzibę przy ul. Dwornej 23 b (w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej, pokój nr 5). Pracownicy Biura czekają na zainteresowanych pomocą w czwartki (godz. 11.00-16.00) i piątki (11.00-14.00). Telefon: 16-42-60.





## spięcia

Jednemu z ofiarniejszych honorowych dawców krwi z Łomży prezydent RP nadał rok temu Srebrny Krzyż Zasługi. Krzyż nie został wręczony do dziś, bo rok temu wyniknęło nieporozumienie z zaproszeniem wyróżnionego na uroczystość wręczenia, w tym roku na uroczystość wręczenia nie przybył wręczający, czyli prezydent Łomży. Uprzejmie prosimy prezydenta RP o ustanowienie Krzyża Pańskiego za ofiarność przy odbieraniu odznaczeń państwowych.

Oficjalnie podano, że w Łomżyńskim żyje ok. 189 tysięcy świń. Ich stanowisk ani zarobków nie ujawniono.

Kilkunastu nietrzeźwych kierowców zatrzymała w Łomżyńskim policja podczas Święta Zmarłych. Chcieli dołączyć do solenizantów?

Najwięcej samochodów re-nault „Megane” kupują w Łomży lekarze. Uczciwie trzeba przyznać, że wielu jeździ jeszcze znacznie gorszymi autami. Mają prawo do strajku!!!

W skład Akcji Wyborczej „Solidarności” w Łomży wchodzi 17 partii i organizacji. Oponenci Akcji ironizują, że o większości nikt nigdy nie słyszał. To czysta złośliwość: jeżeli liderom ugrupowań uda się pozyskać do swych szeregów szwagrow i kuzynów ze strony matki, Akcja będzie skupiać potężne siły polityczne.

W Łomży zrabowano prze-wożone przez konwojentów pieniądze. Na razie w are-szcie siedzi konwojent pode-jrzany o współudział w na-padzie na samego siebie. Za-wsze wierzyliśmy, że Łomża potrafi zadziwić kraj, nie tyl-ko wojewodę.

W Szkole Podstawowej nr 4 w Łomży uczy się ponad 700 dzieci. Z obiadów korzysta ponad 200. Przygotowuje się je w przestarzałej, węglowej kuchni. To, co się tam działo, zakłócało pracę dyrekcji, dochodziło do związków zawodowych, odbijało się na jakości posiłków. Szefowa kuchni sygnalizowała nieprawidłowości pracy intendenci, a także skarżyła się na „wyzwiska w sto-sunku do mojej osoby.” Intenden-tka nie pozostawała dłużna. Rosła teczka wzajemnych oskarżeń.

„Pani intendenta życzyłaby so-bie, żebym wszystko przyjmowała bez ważenia, podpisała jej raport bez czytania, na co ja, jako szefo-wa kuchni nie mogłam się zgo-dzić”, pisała szefowa kuchni. Nie mogła się zgodzić z wieloma rze-czami: uczniowie płacili 1,40 zł, nauczyciele 1,70 za obiad, a na stole, bywało, stał za 87 groszy. W ogóle kucharka była dziwna: wszyst-ko skrupulatnie zapisywała. Na przykład: zabrakło pół kilograma mąki. Prosiła też intendencję, by to podpisała. To było denerwujące. Po co prowadzić zeszyt, niezależnie od jej raportów? „24 maja 96 po-brałam 54 kg ziemniaków ze starej dostawy, a z nowej 6 kg, razem 60 kg. Powiedziałam pani intenden-ctce, iż rozpiszę ziemniaki tak, jak pobrałam, żeby nie było nieporo-zumień, to znów mnie wyzwała”, zapisała.

Czuła się odpowiedzialna za obiady. Bo kogo będą szargać, jak wleje do zupy śmierdzącą śmietanę? Jak poda dzieciom cuchnące mięso (były i takie produkty). Zwracała uwagę na każdą datę przydatności do spożycia ze szcze-gólną wnikliwością.

Na jej sygnały dyrekcja przepro-wadziła kontrolę, pewne zarzuty się potwierdziły. Poproszono do szkoły przedstawicieli związków zawodowych Oddziałowej Komisji Oświaty NSZZ „Solidarność” i ZNP.

— Uczciwa do przesady — oce-nia przedstawiciel „Solidarności”.

Trudno było mu zrozumieć, dla-czego intendencie przeszkadzało skrupulatne notowanie pobiera-nych produktów. Powinna to także czynić. Tymczasem kontrola uja-wniła, że nawet raporty (pełne skreśleń) nie były prowadzone na bieżąco. Wykazała zaniżanie i za-wyżanie stawek żywieniowych. „Zawyżone nie rekompensowały zaniżonych, tych było więcej”, stwierdza przedstawiciel „S”. Intendentce udowodniono też finan-sową niegospodarność, kupowanie produktów nie po cenach hurto-wych, a detalicznych. Została ukara-na upomnieniem. To było w mar-cu 1996 r.

— Gdyby tak poważne niepra-widłowości ujawniono w pracy szefowej kuchni, zostałyby natych-miast wyrzucona — uważa jedna z pracownic szkoły.

Pani dyrektor zgłosiła zastrzeż-enia do dziennikarza: „Zgadzam się jedynie na to, by napisać, iż była kara za sprawy porządkowe”. Cho-dzi o karę wobec intendenci, o której sama w ogóle nie wspomnia-

ła. Zastrzeżeń, co do pisania na te-mat szefowej kuchni nie zgłosiła.

— Nieprawidłowości w prowa-dzeniu dokumentacji, niegospo-darność, działanie na szkodę szko-ły, to nie są sprawy porządkowe — podkreśla przedstawiciel „S”.

„Kucharka ciągle ma do nas ja-kieś pretensje... ciągle jest niezado-wolona. Uważa nas za złodziei i wrogów”, piszą pracownice kuchni do dyrekcji.

— Potrafiła się do nas nie odzy-wać — mówią. — Jak wychodziła z kuchni, zamykała ją na klucz.

Atmosfera wzajemnych nieufno-sci narastała. W marcu ustalono godziny wydawania produktów, by nie było zakłóceń z przygotowa-niem posiłków. Ale nadal co rusz wybuchały punkty zapalne. No, bo kto spowodował kontrolę? A ku-charka robi nowe trudności. Na przykład: nie chce przyjmować ryb z folią i lodem. Uważa, że lód i fo-lię należy odliczyć od wagi. I te skargi do dyrekcji... „Złożyłam za-mówienie na większą ilość śmietan-y do sałaty mówiąc, że jeden litr na 233 osoby to za mało, usłysza-łam ze złością: »Ma wystarczyć«”.

Dyrekcja stara się wyciszyć kon-flikt. Ale na zarzuty merytoryczne przypomina o zasadach współży-cia społecznego. Kucharka czuje się lekceważona, coraz bardziej osamotniona, narasta wokół niej atmosfera niechęci.

Dyrekcja znów prosi przedsta-wiciela Komisji Oświaty NSZZ „So-lidarność”. We wrześniu zostało zawarte na piśmie porozumienie między intendencją, a szefową ku-

chni. Intendentka zobowiązała do wydawania świeżego mięsa zamrożonego w mniejszych 2-porcjach bez folii i lodu (ka-ry). „Obie strony zobowiązuje do nieutrudniania sobie pracy”.

„No, to podajcie sobie rek-tyfikację »przepraszam«”, po-mówił ugodę przedstawiciel Podali. Podpisały ugodę. To 24 września 1996 r.

Jutro do sprzątnia”, usły-szała szefowa kuchni po 2 tygodniach od pani dyre-ktorki. Tak się dowiedziała, że przeniesiona na stanowisko sta-taczki do 31 grudnia br.

Kropką nad „i” była „szefo-wa ziemniaka”.

Intendentka: — Podczas waz-owania ziemniaków zostałam prze-z uderzona w twarz, obrzucona z wiskami. Upokorzona. Konse-ktor siedział w magazynie, on nie widział. (Są na temat tego cydentu podpisane oświadcze-nia pomocy kuchennej i konser-wara.)

Kucharka: — To ja zostałam zwana przez nią. Jak mogłaby zrobić? Ani psa, ani kota nie ma. Leżał raport na stole, w wy-porcie zaraz napisałam, jak wyzwała. Gdyby tam był kon-wator, musiałabym go widzieć. Jest zmowa, by mnie się pozby-ć.

Ważenie ziemniaków odbyło się 8 października rano. Wkrótce dy-rektorka wezwała kucharkę: „czego pani takie bzdury pisze porcie?” „Bo pani mi nie wie-działa. Ani słowa o rzuceniu ziem-



## Gorzkie obiady



**W** listopadzie 1996 roku przed Sądem Wojewódzkim rozpoczęła się rozprawa przeciwko 21-letniemu Grzegorzowi Ch. z Łomży, oskarżonemu o spowodowanie śmierci Sylwka i o pobicie jego dwóch kolegów oraz przeciwko 21-letniemu braciom Andrzejowi i Mariuszowi Z. z Kupisk Starych, 22-letniemu Winicjuszowi W., 25-letniemu Robertowi B., 18-letniemu Tomaszowi S., 17-letniemu Tomaszowi K., 19-letniemu Piotrowi Sz., 21-letniemu Michałowi T. i 21-letniemu Arnoldowi R. z Łomży, oskarżonym o współudział w tych przestępstwach przez narażenie ofiar pobicia „na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszkodzenia ciała”.

**W** nocy z 17 na 18 maja 1996 roku w łomżyńskiej dyskotecie „Bolero”, w pobliżu skrzyżowania ulicy Poznańskiej i alei Legionów, bawili się między innymi Sylwek oraz jego koledzy, Jacek B. i Albert K. Tym razem do lokalu przyszło mniej osób niż

by zabawić się zajeździe... Około piątej rano patrolujący miasto policjanci zauważyli w rowie zmasakrowanego Sylwka. Jeszcze żył. Zmarł w pięć dni później na oddziale intensywnej opieki medycznej łomżyńskiego szpitala. Biegły stwierdził, że przyczyną śmierci chłopca były obrażenia głowy. Takie fakty ustalił w śledztwie prokurator. W akcie oskarżenia stwierdził, że nie ma wątpliwości: Grzegorz miał zamiar zabić Sylwka. Rozmiary słupka, umiejscowienie ciosów, wyjątkowa agresja i brutalność sprawcy jednoznacznie za tym przemawiają. Brutalność pozostałych, przejawiająca się w kopaniu chłopca i jego dwóch kolegów, ilość ciosów i liczba napastników świadczą o narażeniu pokrzywdzonych na ciężkie uszkodzenia ciała.

**W** inicjusz, Mariusz, Andrzej, Arnold i dwóch Tomków przyznało się do współudziału w pobiciu, ale w wyjaśnieniach każdy akcentował swoją niewielką rolę w przestępstwie

– Kazali mi mówić, że był z nami „Opel” i straszili biciem – powiedział.

Sąd okazał bliźniakom dowody rzeczowe: dwie pałki. Obaj oświadczyli zgodnie, że nigdy ich u nikogo nie widzieli.

Tomasz K. nie przyznał się do winy i również odmówił składania wyjaśnień. Z odczytanych przez sąd złożonych w śledztwie wynikało, że któryś „obcy” chciał uderzyć Tomka pałką i że metalowej pałki używali potem w bójce bliźniacy. Przyznał się do kopnięcia Alberta, bo tamten uderzył go prętem. Teraz powiedział, że pałki nie potrafi rozpoznać. Obrońca Tomka przytoczył oświadczenie ojca chłopca o licznych pogroźkach po tej tragedii i próbie wmanewrowania syna w inne przestępstwa.

– Bardzo mi przykro, że uczestniczyłem w tym zajściu – powiedział sądowi Tomek. – Z początku nie wierzyłem, że ten chłopak nie żyje. Teraz zmieniłem otoczenie i nie chodzę na dyskoteki – dodał.

## Dziesięciu niewinnych

zwykle. Do tego zanosilo się na deszcz, więc prowadzący zabawę postanowili skończyć ją wcześniej. W pół godziny po północy młodzież zaczęła się rozchodzić. Wyszedł także Sylwek z kolegą. Przy skrzyżowaniu usiedli na trawniku, czekając na drugiego. W pewnym momencie podeszli do nich Jacek B., Albert K. i Robert D. Wdali się w towarzyską pogawędkę, którą chwilę później przerwał przechodzący obok Winicjusz. Poprosił o papierosa. Coś mu obraźliwie odburknęli. Wystarczyło, by wybuchła kłótnia. Jeden miał pałkę i ruszył w kierunku Winicjusza. W obawie przed pobiciem zawołał na pomoc kumpli wychodzących z dyskoteki. Było ich około dziesięciu. Na ten widok Sylwek i jego dwaj koledzy odbiegli kilkadziesiąt metrów w stronę Konarzyc, natomiast Jacek i Albert pognali Poznańską. Niestety, nie zdążyli uciec. Tomek, drugi Tomek, Arnold i Winicjusz najpierw zaczęli okładać Jacka i Alberta pięściami, a kiedy chłopcy upadli, kopali ich po całym ciele. Następnie do leżących podbiegli inni. Dołożyli od siebie. W pewnej chwili Albert poprosił, by przestali. Cudem posłuchali. Ale było im jeszcze mało. W pobliżu skrzyżowania stał Sylwek z kolegą. Rzucili się w ich stronę. Koledze udało się uciec. Sylwek był teraz sam...

Dopadli go. Najpierw zaczęli tłuc pięściami, a potem, kiedy upadł, kopali gdzie popadło. W pewnej chwili Grzegorz wyrwał z przydrożnego rowu słupek hektometrowy, dobiegł do leżącego na asfalcie Sylwka i uderzył. Zamierzył się znowu, lecz cios sparował Tomek K. Pozostali też zareagowali: krzyczeli, by przestał, bo może zabić. Andrzej chwycił Sylwka pod rękę i zepchnął z jezdni do rowu. Wtedy Grzegorz złapał słupek ponownie, uniósł nad głowę leżącego chłopca i rzucił... Pozostawiwszy skatowaną ofiarę, wszyscy odeszli,

lub reakcję sprowokowaną zachowaniem pokrzywdzonych. Pozostali nie przyznali się do zarzucanych im przestępstw. W czasie rozprawy niektórzy zmienili wyjaśnienia.

Sąd rozpoczął od przesłuchania głównego oskarżonego Grzegorza Ch., pseudonim „Opel”.

– Nie przyznaję się do winy – odpowiedział. Odmówił także, korzystając z takiego prawa, składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania sądu i stron. W tej sytuacji odczytane zostały jego wyjaśnienia, złożone w śledztwie. Wtedy stwierdził stanowczo: nie był tej nocy na dyskotekę; spał w swoim mieszkaniu wraz z kolegą. Tymczasem podczas konfrontacji pozostali uczestnicy bójki nie mieli żadnych wątpliwości: „Opel” był wraz z nimi i to on rzucał betonowym słupkiem w Sylwka. Na to Grzegorz Ch. odpowiedział: „Nie mówią prawdy”. Na rozprawie podtrzymał swoje wyjaśnienia.

Andrzej Z. także nie przyznał się do winy zaznaczając, że jego udział w zajściu był minimalny. Także odmówił wyjaśnień. Ze złożonych w śledztwie wynikało, że ani on, ani jego brat bliźniak nie bili Sylwka.

– Mój udział w pobiciu został wymuszony w czasie przesłuchania przez policję – powiedział podczas rozprawy. – Pierwszy raz znalazłem się w takiej sytuacji i byłem wystraszony. A policjanci mówili: „Przyznaj się, bo i tak wiemy, że tam byłeś i to zrobiłeś”. Odniosłem wrażenie, że jeśli się nie przyznam, zastosują przemoc.

Na pytanie sądu, dlaczego po ściągnięciu skatowanego Sylwka z jezdni do rowu nie udzielił chłopcu pomocy, odpowiedział: „Nie wiedziałem, że to tak się skończy”.

Mariusz Z. przyznał się do winy częściowo: uderzył Sylwka pięścią w twarz, bo wulgarnie się do niego odzywał. Odmówił składania wyjaśnień i także pozalił się na policję.

Odmówił jednak odpowiedzi na inne pytania związane z bójką.

Tomasz Sz. przyznał się do winy częściowo i odmówił składania wyjaśnień. Uderzył tylko jednego chłopca, ale go nie zna.

Winicjusz W. także przyznał się do winy częściowo i nie chciał składać wyjaśnień. Ze złożonych w śledztwie wynikało, że uderzył tylko „chłopaka w szarej koszulce i rudego”, bo go sprowokowali. Ale zgodził się odpowiadać na pytania sądu. Nie zna pokrzywdzonych, bo był im okazywany przez lustro weneckie.

– Gdybym wiedział, że to wszystko skończy się tak tragicznie, nie wołałbym na pomoc kolegów; wołałbym sam być przez tamtych pobity – powiedział podczas rozprawy.

Robert B., pseudonim „Boguz”, nie przyznał się do winy. Oznajmił, że nie brał udziału w bójce i odmówił składania wyjaśnień.

– Nie wiem dlaczego inni wskazują na mój udział w zajściu i jaki mają cel – powiedział. – Mogą mnie znać, skoro wymieniają mój pseudonim, ale nie wiem z jakich okoliczności.

Piotr Sz., zatrudniony tego dnia w dyskotekę jako bramkarz, także nie przyznał się do winy, ponieważ nie brał udziału w bójce i również odmówił składania wyjaśnień.

– Nie mam z tą sprawą nic wspólnego i nie wiem dlaczego pokrzywdzeni wskazują na mnie – powiedział.

Arnold S. także nie przyznał się do winy; nie brał udziału w bójce. Odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na wszelkie pytania.

Michał T., z powodu nieobecności na rozprawie swojego obrońcy, został wyłączony z tej części rozprawy.

Dalszy ciąg procesu 12 grudnia. O finale sprawy poinformujemy.

GABRIELA SZCZĘSNA

HANNA WRZOS





### MĄDRY PIES

Polowanie było udane. Prawie każdy z polujących miałby coś na sumieniu, gdyby traktował swoją — Boże odpuść — rozrywkę jako morderstwo z premedytacją dokonywane przez uzbrojonego po zęby człowieka, na biednym zwierzęciu.

Na rachitycznym mchu leżały zbroczone krwią dwa zające, wychudzony odyniec i trzy wylinałe lisy.

Jeden z myśliwych z wprawą NKWD-zisty odganiał kopniakami dwa psy, które jeszcze, rozjuszone polowaniem, szarpały za uszy trupa odyńca.

Myśliwi z lubością ogarniali wzrokiem pokot, układając już w myślach opowiadania, którymi będą raczyć słuchaczy, jakie to spotkały ich przygody.

Potem, zgodnie z utartym zwyczajem, rozpoczęło się pijaństwo, podczas którego dwaj Dygnitarze z powiatu kłócili się o prawo do jednego zająca, który nie wykazywał najmniejszego zainteresowania sporem. Sprawę załagodził leśniczy, który zrzekł się swych praw do jednego lisa. Zrobił to z takim słodko lisim i służalczym uśmiechem, że dygnitarze dar przyjęli.

Z kolei zaczęto dyskutować o psach, o ich zaletach i przydatności do polowania.

— Czasem się zdarzy, że pies jest mądrzejszy od właściciela — zagał temat leśniczy Dopuła.

— To ja mam takiego psa — wypalił bez zastanowienia gajo-

wy Rezydło, który miał wiele szacunku do swego pieska niepozornego, co walenie przyczyniło się do tego, że zwierzyna łowna na tym terenie była rzadkością. Pieska tego Rezydło otrzymał od swego teścia, który pewnego dnia przyniósł go w koszyku, mówiąc krótko:

— Przyniosłem wam takiego trochę psa.

Nie wspominał przy tym, że ten „taki trochę pies” zdążył już wydusić w gospodarstwie wszystkie drób. Początkowo tresura nie przynosiła pożądanych efektów. Gajowy często mawiał:

— To głupi pies. Trzeba bandzie go zabić.

Potem zastosował ostateczny sposób. Zamknął psa do chlewa. Przez cztery dni nie dawał mu nic jeść. Potem dał mu do zjedzenia pajdę chleba, którą przedtem trzymał dość długo pod pachą, aby dokładnie przeszedł zapachem „pana”. Po tym drakońskim zabiegu pies wprost szalał za swym właścicielem.

**STANISŁAW  
KAWĘCZYŃSKI**



Gdy jestem w jakimś pomieszczeniu, moja skóra ciągnie i piecze. W ogóle dzieje się z nią coś niedobrego. Jest szorstka, łuszczy się. Co robić?

Ewelina

W kontrastowych warunkach skóra momentalnie odwadnia się, paruje z niej dwukrotnie więcej wody, aniżeli normalnie. Na dworze dmucha wiatr, a w domu suche powietrze spowodowane centralnym ogrzewaniem. W takim wypadku skórze może pomóc ciągle nawilżanie. Najlepiej zacząć od zmiany klimatu w domu. Wystarczy położyć mokre ręczniki na kaloryfery, a powietrze będzie bardziej wilgotne. Nie wolno wychodzić na dwór ze skórą „nagą”, nie przygotowaną, nie zabezpieczoną przed wiatrem i chłodem. Przed wyjściem dobrze jest zabezpieczyć ją warstwą kremu nawilżającego, położyć podkład i puder. W

przypadku cery suchej warto pokryć twarz kremem półtłustym lub tłustym i dopiero dopełnić makijażem. Nie należy zapominać o nawilżaniu skóry w pomieszczeniach zamkniętych, gdy jesteśmy np. w pracy. Bardzo dobrym wyjściem jest spryskiwanie twarzy wodą mineralną w aerozolu. Takie odświeżacze są dostępne już u nas, jak chociażby mgła odświeżająca Sorai czy Aqua Visage. Wczoraz skórze należy się kuracja nawilżająca, np. nawilżaczem S.O.S. Dermiki. Pamiętaj, że skórę należy „poić” nieustannie, dlatego dwa, trzy razy w tygodniu zrób sobie maseczkę nawilżającą. Nie zapomnij o skórze całego ciała. Skóra otulona w nieprzewiewne ubranie także spragniona jest wilgoci, dlatego codziennie po kąpieli używaj balsamu nawilżającego. Jeśli zaś Twoja skóra jest bardzo odwodniona, wówczas uratować ją mogą zabiegi w gabinecie kosmetycznym.

**IWONA  
CHOJNOWSKA**  
„Intercosmetic”

### WĘDKARSKI OKAZ ROKU 1996



### Wąsaty władca Narwi

Jak zwykle spływałem drewnianą łodzią po Narwi, poszukując szczupaka. Na żywcówkę założyłem dużego okonia. Przy ujściu Pisy nastąpiło branie, a chwilę później rozpoczęła się walka, która trwała 40 minut. Sum walczył na odcinku 200 metrów, ale wyczerpany poddał się. Łowiłem czterometrowym bambusem ze zwykłym, bębnowym kołowrotkiem, żyłką 0,5 mm i hakiem nr 2. Wąsaty władca ważył 13,87 kg i mierzył 147 cm.

**Czesław Gawkowski**  
Nowogród



### Mój pierwszy okaz

Spinninguję od 6 lat. Jednak nie miałem szczęścia do dużych okazów. Zdjęcia medalowych ryb, które oglądałem w wędkarskich czasopismach i „Kontaktach”, wzbudzały we mnie zazdrość i jednocześnie marzenia o „taakiej rybie”. Marzenia te spełniły się 6 lipca 96 r. Ciepłe popołudnie spędziłem nad Narwią poniżej

Wizny wspólnie ze szwagrem Robertem. O 18, już zniechęcony godzinnym biczowaniem wody, niespodziewanie zaplątałem „zaczep”, który przez prawie pół godziny postawił twarde warunki gry. „Mój sandacz”, wreszcie wielka sztuka, przy pomocy Roberta wylądował na brzegu. Po odebraniu gratulacji od szwagra powrót do domu. Ryba ważyła 8,6 kg przy długości 94 cm.

Łowiłem wędziskiem D.A.M. „Mega Tele Spin”, kołowrotkiem D.A.M. Quick i żyłką 0,30 mm SNECK KEUGT. Za przynętę posłużyła wirówka Bro Fish.

**Wojciech Grabowski**  
Wizna



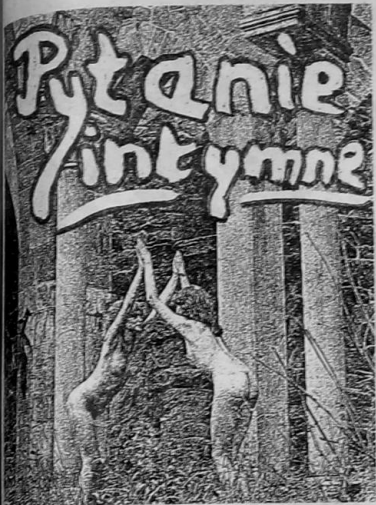
### Japoniec pod Wizną

Wczesnym rankiem 4 listopada wybrałem się na ryby w „swoje” miejsce w okolicy Bronowa. Celem były jesienne leszcze z Narwi. Łowiłem wędziskiem Silstar z koszyczkiem zanętowym, który był wypełniony płatkami zmieszany z krwią zwierzęcą. Po 10 minutach nastąpiło branie i piękny srebrzysty karaś, walczący o swe życie około 5 minut, znalazł się w podbieraku. Tego dnia złowiłem jeszcze 6 leszczy i duże jazie.

Przynętą były białe robaczki. Po zakończeniu łowienia udałem się do ZO PZW i tam po zważeniu (1,80 kg, 43 cm) zrobiłem zdjęcie z japońcem.

**Ryszard Szymański**  
Łomża





**Pytanie Intymne**

Jestem uczennicą pierwszej klasy szkoły średniej. Niektóre moje koleżanki już współżyły, przynajmniej tak mówią. Mają takich chłopców, z którymi wszędzie chodzą. Do szkoły dojeżdżam, więc mało uczestniczę w różnych imprezach, które się odbywają po lekcjach. Ale wiem, co się dzieje i jak się bawią moje koleżanki. Chciałabym dowiedzieć się, kiedy można zacząć stosunki seksualne. Ile trzeba mieć lat, by pierwszy raz być udany?

Eliza

Decyzja o podjęciu życia seksualnego jest decyzją bardzo osobistą. Nie powinno się jej podejmować w oparciu o jakieś porównania: przykładowo, że mam szesnaście lat, koleżanki już współżyją, to ja też powinnam. Tak robić nie trzeba. Czasami piętnoletnia dziewczyna nie jest jeszcze gotowa. Należy zawsze pamiętać o konsekwencjach podjętej decyzji. Seksu nie można traktować jak sport albo taniec. Nie może to być wykonane ćwiczenie albo zafałszowany kawałek z przyrodniczym partnerem. Trzeba świadomie podejmować decyzje i sterować swoim zachowaniem... Nawet jeśli pojawi się ktoś, kto Cię, Elizo, bardzo zauroczy, wcale nie musisz od razu z nim współżyć, bo koleżanki tak zrobiły. Wstrzemięźliwość seksualna jest Twoim opanowaniem, jest wartością samą w sobie. Może warto podzielić się nią z kimś, kogo kochaś pokochasz całym sercem. Intymne kontakty z osobą kochaną dostarczą partnerowi wiele radości. Współżycie z osobą przypadkową może być źródłem wielu niebezpieczeństw, urazów, a nawet może spowodować zniechęcenie do seksualizmu. Seks ma być źródłem szczęścia, przyjemnością płynącą z wzajemnego oddania. Będzie tak wówczas, gdy będzie przebiegał w odpowiednich, bezpiecznych warunkach i z odpowiedzialnym partnerem. Decydując się na współżycie, nie można zapomnieć o możliwości zaiscienia w ciąży, a także zarażenia się różnymi chorobami przenoszonymi drogą płciową. Głównie z tych powodów nie jest wskazana zbyt wczesna aktywność seksualna. Ryzyko przed ciążą albo zarażeniem nie pozwoli na pełne przeżywanie rozkoszy.

Jest jeszcze coś: u wielu osób, którym w domu wpajano, że współżycie powinno podejmować się po ślubie, zdecydowanie się na wcześniejsze stosunki rodzi poczucie winy i uraz psychiczny.



## LEKARZ DOMOWY

Jestem ciągle zmęczona, mam wrażenie, że głowa boli mnie przez cały czas. Ratuję się kawą, mocną herbatą, jakimiś środkami przeciwbólowymi. I ostatnio koleżanka powiedziała mi o czymś zupełnie niesamowitym. Podobno mogę sobie sama pomóc, stosując Reiki. Co to jest takiego cudownego? Czy ona rzeczywiście podpowiada mi odpowiednie leczenie?

Magda

W tym wypadku należy zaufać koleżance. Reiki to bardzo stara metoda lecznicza. W naszym stuleciu została odkryta ponownie przez japońskiego mnicha dr. Mikao Usui. Leczenie to polega na przesyłaniu energii. Energia życia przepływa przez organizm kanałami, zwanymi czakrami. Ale duże tempo życia, każdego dnia jakieś stresujące sytuacje, częste za-

niepokojenie, przepracowanie, przemęczenie powodują blokadę czakram.

Reiki jest właśnie taką metodą leczenia, która poprzez odpowiednie układanie rąk, czyli pobudzanie czakram, powoduje ich odblokowanie. Gdy kanały energetyczne znów zaczną funkcjonować, mija ból głowy, zmęczenie, różne trudne do leczenia schorzenia.

Reiki może stosować każdy, wykorzystując uzdrawiającą moc, płynącą we własnych dłoniach. Cały zabieg trwa pół godziny. Zatem każdego dnia należy sobie wygospodarować tyle czasu i zacząć samoleczenie. Każde ćwiczenie powinno trwać 2 lub 3 minuty. Potem można je powtórzyć.

Przy bólach głowy trzeba wygodnie się położyć, rozluźnić, zapomnieć o wszystkich kłopotach, nie myśleć, co jeszcze zostało do

zrobienia. Wtedy prawą dłoń należy położyć na czole, a lewą ułożyć równoległe z tyłu głowy nad potylicą. Takie ułożenie rąk łagodzi bóle migrenowe, skraca czas ich trwania, zmniejsza częstotliwość występowania.

Bólom głowy zapobiega jeszcze inna pozycja. Trzeba stanąć w lekkim rozkroku i obie dłonie ułożyć z tyłu głowy, lekko ukośnie. Ta pozycja, wielokrotnie powtarzana, wzmacnia odporność nerwową, ułatwia wyjście z sytuacji lękowych i zapobiega bólowi głowy spowodowanemu nadmiernym zmęczeniem.

Czasami od zmęczenia aż bolą oczy. Przy takiej dolegliwości trzeba obie dłonie położyć na oczach tak, by palce dotykały czoła. To ćwiczenie poprawia ostrość widzenia, likwiduje podrażnienia i kozi nerwy oraz przynosi odprężenie.

To tylko niektóre z ćwiczeń. Ponieważ Reiki stało się ostatnio dość modną metodą leczenia, w księgarniach pojawiły się specjalistyczne poradniki.

## POD PARAGRAFEM

Szłam osiedlową ulicą w biały dzień. Podbiegło do mnie dwóch wyrostków i wyrwali mi torebkę. Z wrażenie i z tego wielkiego zdenerwowania nie mogłam krzyżeć. Za chwilę straciłam ich z oczu. W torebce oprócz pieniędzy były moje dokumenty: dowód osobisty, paszport i nawet książeczka czekowa. W podobny sposób ofiarą kieszonkowca stała się moja znajoma. Ona miała szczęście, bo dwa dni później ktoś do niej zadzwonił i powiedział, że znalazł torebkę z dokumentami. W torebce nie było tylko pieniędzy. Od mojego wypadku minął już tydzień i nikt jej nie znalazł. Gdzie zgłosić fakt kradzieży i gdzie wyrabiać nowe dokumenty?

Anna

Fakt kradzieży torebki z doku-

mentami należało zgłosić od razu w najbliższym komisariacie policji. Nie należało czekać aż tydzień na jej szczęśliwy zwrot. Złodziej wcale nie ukradł jej po to, by potem ją zwracać. Bywa, że torebka po zabraniu pieniędzy zostaje porzucona. Ale częściej bywa tak, że ktoś inny posługuje się dowodem osobistym lub paszportem ofiary. W opisanym przypadku złodzieje mieli jeszcze książeczkę czekową. To wyjątkowo niebezpieczny zbieg okoliczności, gdyż złodziej, mając dowód osobisty ze wzorem podpisu, może pobrać z konta gotówkę. Bezpieczniej jest nie nosić w jednym portfelu książeczki czekowej i dowodu osobistego.

A wracając do pytania: należy powiadomić policję o tej zuchwałej kradzieży. Następnie w urzędzie miasta lub w urzędzie gminy

(zależnie od zamieszkania) trzeba zgłosić kradzież dowodu osobistego.

Aby otrzymać nowy dowód w swoim urzędzie (miasta lub gminy), ale w miejscu stałego zameldowania, trzeba złożyć odpowiednie podanie. Do podania dołączyć trzy fotografie. Za wystawienie nowego dowodu nie są pobierane żadne dodatkowe opłaty. Przy utracie paszportu zgłoszenie o kradzieży trzeba złożyć w biurze paszportowym i tam ubiegać się o wydanie nowego.

W wypadku kradzieży książeczki czekowej zawsze jak najszybciej należy zawiadomić bank, który prowadzi rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy. To zawiadomienie może być nawet telefoniczne. Ale już w formie pisemnej trzeba wystąpić do banku z wnioskiem o zablokowanie konta i powiadomienie jego oddziałów o zaistniałej sytuacji.



### OFERTY

Holender (lat 70) pragnie poznać uczciwą, niezależną Panią w wieku 30-65 lat, najchętniej bez dzieci. Jestem spokojny, lubię długie spacerować i chciałbym zbudować swoją przyszłość z Polką.

Karel Loete  
Koestraat 33  
6104 AT Koningsbosch - Holland

♥  
Jestem delikatny i czuły, nie piję alkoholu. Mam 43 lata (173/68), wykształcenie pomaturalne. Pracuję i jednocześnie studiuję zaocznie w Warszawie. Poznawam niezależną, filigranową panią, kulturalną, ceniącą wierność i lojalność. Mile widziane zdjęcie (do zwrotu). Pozostaję w formalnym związku małżeńskim, ale istnieje możliwość zmiany miejsca zamieszkania.

Łomżyniak

♥  
Kawaler (31/180) z poczuciem humoru oraz taktu, lubiący muzykę, pragnie poznać pannę w wie-

ku do 35 lat z okolic Łomży. Odpiszę na każdy list.

„Krzysztof”  
Łomża 1, Poste Restante

♥  
20-letni Wodnik pozna dziewczynę o spokojnym usposobieniu, dla której liczy się uczucie i szczerść. Domatorkę, która lubi czasem poszaleć. Nie daj mi długiego czekać.

Wodnik  
Łomża

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 55 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.



# OKAZJA! TELEFON NA ŚWIĘTA

**Mieszkańcy osiedli Grajewa:  
POŁUDNIE, BRONIEWSKIEGO, TYSIĄCLECIA, CENTRUM, PÓŁNOC  
mogą w tym roku otrzymać telefon**

Opłata instalacyjna może być wniesiona:

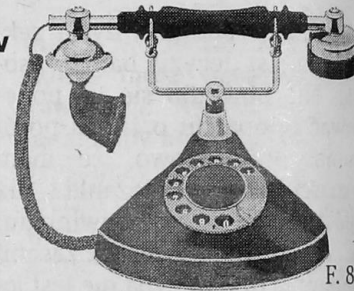
- za gotówkę
- w ramach niskoprocentowanego kredytu bankowego — tylko do końca br.
- w czterech ratach bez odsetek — w szczególnych przypadkach pierwsza rata w styczniu 97

**UWAGA!  
ILOŚĆ NUMERÓW OGRANICZONA**

Radzimy nie zwlekać  
Następne telefony dopiero za trzy lata

Wnioski prosimy składać w  
Biurze Obsługi Klienta

19-200 Grajewo  
ul. Kolejowa 6  
tel. 72-25-06



F. 851

## PREF BETA

ŚNIADOWO

Śniadowo, ul. Kolejowa 17, tel. 176-129

Łomża, ul. Al. Legionów 147, tel. 180-672



### PROWADZIMY SPRZEDAŻ

- stolarka okienna i drzwiowa drewniana STOLBUD SOKÓŁKA w cenach producenta,
- styropianu M15 (M20, M30) — 79,44 zł/m<sup>3</sup>
- wełna mineralna ROCKMIN gr. 5 — 2,43 zł/m<sup>2</sup>
- papa wierzchn. krycia „IZOLACJA” — 1,73 zł m<sup>2</sup>
- zaprawa klejowa „ATLAS” — 14,50 zł/opak. 25 kg
- gips tynkarski — 280 zł/tona
- płyty gipsowo-kartonowe 12,5 — 5,87 zł/m<sup>2</sup>
- ceramika budowlana,
- folie budowlane,
- pianki montażowe, uszczelniacze.

### NOWOŚĆ

Bloczki z betonu komórkowego o zwiększonej dokładności „pod klej”

### PRODUKUJEMY

- beton komórkowy 24x24x59 — 3,30 zł/szt.
- beton towarowy B12,5 (B15, B20) — 80 zł/m<sup>3</sup>
- pustaki betonowe 20x20x50 — 1,73 zł/szt.
- płyty drogowe 300x150x15 — 140 zł/szt.

### NOWOŚĆ

Bloczki z betonu komórkowego o zwiększonej dokładności „pod klej”.

Ceny nie zawierają podatku VAT.  
Możliwość negocjacji cen.

ZAPRASZAMY

Centrum Obsługi Budownictwa w Łomży  
w godz. 7.00–16.00  
Magazyn Handlowy w Śniadowie  
w godz. 7.00–15.00

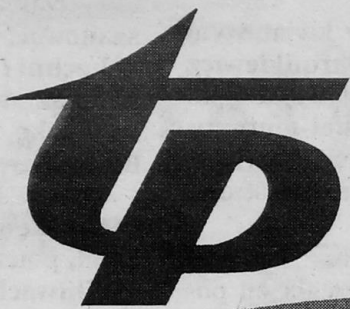
F-745-0



**KONTAKTY**



TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.



OKAZJA!

TELEFON  
NA  
ŚWIĘTA

Mieszkańcy Łomży  
mogą w tym roku  
otrzymać telefon

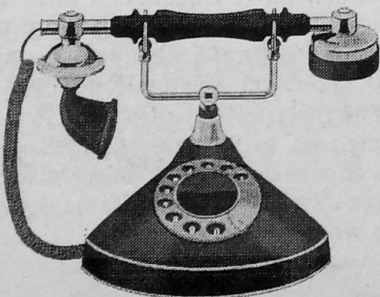
Opłata instalacyjna może być wniesiona:

- za gotówkę
- w ramach niskoprocentowanego kredytu bankowego — tylko do końca br.
- w czterech ratach bez odsetek — w szczególnych przypadkach pierwsza rata w styczniu 97

UWAGA!

ILOŚĆ NUMERÓW OGRANICZONA

Radzimy nie zwlekać  
Następne telefony dopiero za trzy lata



Wnioski prosimy składać w  
Biurowi Obsługi Klienta

18-404 Łomża  
ul. Księcia Janusza 1  
tel. 18-33-80

F. 851



SPORT

V LIGA

Dobiegła końca jesień runda gier łomżyńskiej okręgówki. Nieco zmarznieli kibice na pożegnanie sezonu obejrzyli 35 bramek, czyli średnia 5 goli na mecz została zachowana. Była to runda gości, z których aż pięć wygrało na wyjeździe, w tym solidarnie czołowa trójka. Jedynie Iskra uratowała honor gospodarzy.

Najwięcej bramek obejrzyli kibice w Wysokim Mazowieckim, gdzie lider ŁKS II nie dał żadnych szans rezerwowi MLEKOVITY. Bohaterem spotkania był Artur Prusinowski, zdobywca 4 goli. Obserwujący spotkanie nowy szkoleniowiec I zespołu MLEKOVITY, Tadeusz Siejewicz, komplementował szkoleniowca Edwarda Korotkiewicza, że z taką grą łomżanie spokojnie plasowaliby się w środku IV ligowej stawki.

Nie mieli również kłopotu piłkarze wicelidera WARMII, pewnie i zastąpienie pokonując niebezpieczną FORTUNE. Największą jednak niespodzianką sprawiła SKRA, zwyciężając na wyjeździe stale mającego jeszcze wysokie aspiracje ZNICA. Zwycięstwem tym SKRA zasygnalizowała, że wcale nie rezygnuje z walki o końcowe zwycięstwo, tym bardziej, że wiosną przyjmuje u siebie ŁKS II i WARMIE. Oto komplet wyników:

• MLEKOVITA II — ŁKS II 1:7. Bramki: Zbigniew Wasilewski (MLEKOVITA II); Marcin Sawko, Artur Prusinowski (4), Andrzej Dąbrowski, Tomasz Staniński (ŁKS II).

• ZIEMOWIT — BIEBRZA 3:3. Bramki: Jan Gromelski, Sebastian Szczeciński, Romuald Cekała (ZIEMOWIT); Mariusz Mroziewicz, Grzegorz Jermacz, Artur Bielawski (BIEBRZA).

• ZNICZ — SKRA 2:3. Bramki: Zbigniew Farułowicz, Wojciech Kowalski (ZNICZ); Artur Mateuszczyk (2), Andrzej Zdunek (SKRA).

• UNIA — ORLETA 2:3. Bramki: Sławomir Litwińczuk, Bogdan Ołędzki (UNIA); Piotr Szeligowski, Cezary Załuska, Marek Pietras (ORLETA).

• ISKRA — VICTORIA 2:1. Bramki: Andrzej Zaręba (2), (ISKRA); Janusz Chrzanowski (VICTORIA).

• FORTUNA — WARMIA 1:3. Bramki: Zbigniew Jarnicki (FORTUNA); Seweryn Lenkiewicz (2), Wojciech Kozikowski (WARMIA).

• SPARTA — KONTAKTY 1:3. Bramki: Dariusz Wojtkowski (SPARTA); Roman Getek (2), Zbigniew Prosinowski (KONTAKTY).

Za tydzień: tabela po weryfikacji, 10 najlepszych strzelców rundy.

HENRYK PESTKA

## PIŁKA NOŻNA

Miejski Dom Kultury w Szczuczynie przyjmuje zgłoszenia do halowej ligi piłki nożnej. Informacje: MDK, ul. Grunwaldzka 2, tel. 72-52-83.

## ZAPASY

W Warszawie rozegrane zostały mistrzostwa makroregionu w stylu wolnym młodzików i kadetów. Nasze województwo reprezentowali zawodnicy WARMII Grajewo, WISSY Szczuczyn i BUDOWLANYCH Łomża. Oto ich miejsca: W KATEGORII MŁODZIKÓW: Daniel Nadolny (41 kg) — 3, Agnieszka Kalska (53) — 1 (oboje BUDOWLANY Łomża). W KATEGORII KADETÓW: Katarzyna Końska (48) — 1 (WISSA), Ariel Kamiński (47) — 2 (BUDOWLANY), Andrzej Seborowski (51) — 1 (WISSA), Grzegorz Szlejer (51) — 2 (WARMIA), Mariusz Wróblewski (55) — 3 (WISSA), Tomasz Drobiński (55) — 5 (WISSA), Grzegorz Bogucki (55) — 6 (BUDOWLANY), Dariusz Owsianko (60) — 1 (WISSA), Adam Stachelek (60) — 3, Andrzej Krymski (60) — 6 (obaj WARMIA), Konrad Paszkowski (70) — 3 (WARMIA), Paweł Cymek (70) — 4 (BUDOWLANY), Dariusz Kaczyński (70) — 5 (WISSA), Michał Kosel (70) — 6 (BUDOWLANY), Karol Górski (76) — 2 i Krzysztof Borkowski (76) — 3 (obaj BUDOWLANY).

W rozgrywkach uczestniczyło 140 zawodników z 15 klubów. W punktacji drużynowej BUDOWLANY byli na miejscu 2, WISSA na 6, a WARMIA na 7.

W sobotę, 30 listopada, w Kraśniku odbędzie się mecz zapasniczych reprezentacji Polski i Francji kobiet w kategorii senierek. Barw naszego kraju w kategorii do 46 kg będzie bronić zawodniczka BUDOWLANYCH Łomża Ewa Łuba. Ewa jest uczennicą trzeciej klasy Technikum Technologii Żywności w Zespole Szkół Zawodowych przy ul. Zielonej w Łomży. Dzięki przychylności dyrektora placówki Artura Ciborowskiego, jednocześnie prezesa BUDOWLANYCH, w szkole uczniowie mają bardzo dobre warunki do uprawiania zapasów i rozwoju tej dyscypliny sportowej. Obecnie około 50 zawodniczek i zawodników, uczniów klas pierwszych, doskonalili swoje umiejętności pod kierunkiem trenerów Henryka Haponika, Edwarda Kalskiego i Karola Łebkowskiego.

Za okazaną pomoc i troskę  
ŚP. KAZIMIERZOWI ZAJKOWSKIEMU  
składam serdeczne podziękowanie  
P. JANINIE MOCZYDŁOWSKIEJ,  
P. MARI JANKOWSKIEJ,  
i państwu GABINIEWICZOM  
oraz wszystkim sąsiadom

syn z rodziną  
K-5597

Wyrazy szczerego współczucia

RODZINIE

z powodu śmierci

ŚP. ELŻBIETY ZABORY

składają: koleżanki ze Stowarzyszenia  
Kobiet z Problemem Onkologicznym



K-5621

# ŁOMŻYŃSKA FABRYKA MEBLI

SPÓŁKA Z O.O.

W ŁOMŻY, ul. POZNAŃSKA 90

tel. 18-34-25

## SPRZEDA:

murowany budynek warsztatowy o powierzchni użytkowej 898 m<sup>2</sup> wraz z 2 wiatami o powierzchni 200 m<sup>2</sup>, zlokalizowanymi na działce o powierzchni 4200 m<sup>2</sup>,

prawo wieczystego użytkowania działki uzbrojonej pod budownictwo przemysłowo-składowe o powierzchni 1322 m<sup>2</sup>

Oferty kupna należy zgłaszać pod ww. adresem i nr. telefonu

k.z.

## BIURO HANDLOWE „IDEALNA ELEWACJA”

Łomża, ul. Wojska Polskiego 42A

OFERUJE:

cegły klinkierowe JOPEK, BORAL i RÖBEN w cenach producenta z dostawą na plac budowy

oraz

najwyższej jakości siding KANADA i USA – 12 kolorów, podsufitka biała i brązowa.

BEZPŁATNE POMIARY I DORADZTWO TECHNICZNE

Informacja: tel. (0-90) 268-116  
po 16.00 tel. 188-966

Fak. 854

## WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu dodatkowa nagroda postaci paska z napisem „Gruby i chudszy” dla tych, którzy na kartce dołączonej do kuponu, wymieniają jak najwięcej tytułów filmów z udziałem Eddiego Murphy'ego.

### „MILLENIUM” PROPONUJE:

• 28 listopada, czwartek – „Kids – Dzieciaki”, USA (godz. 16.00, 18.00 i 20.00); ostatni dzień projekcji.

• 29 listopada, piątek – „Gruby i chudszy”, USA; w roli głównej Eddie Murphy, który wciela się aż w siedem postaci. Zwariowana komedia: otyłemu profesorowi pomaga schudnąć wynaleziony przez niego cudowny eliksir. Znakomite efekty specjalne i charakterystyczne (godz. 10.00, 16.00 i 20.00).

– „Wirus”, PL; reż. Jan Kidawa Skoński; w rolach głównych Cezary Pazura, Jan Englert i Paulina Młynarska. Film sensacyjny, którego akcja dzieje się w środowisku komputerowców (godz. 17.45 i 21.45).

• 30 listopada, sobota – „Gruby i chudszy” (godz. 11.15, 13.00, 16.00 i 20.00) oraz „Wirus” (17.45, 21.45), połączony z pokazem stanowiska komputerowego multimedialnego i stanowiska internetowego (od 11.00 do 20.00).

• 1 grudnia, niedziela – „Gruby i chudszy” (11.15, 13.00, 16.00); „Wirus” (17.45) oraz „A orkiestra grała dalej...”, USA; w rolach głów-

nych Richard Gere, Matthew Modine, Phil Collins, Steve Martin i Angelica Huston; nagroda Emmy za najlepszy film 1994 roku. Medycyna i polityka wobec AIDS. Całkowity wpływ ze sprzedaży biletów zostanie przekazany na konto Fundacji Ars Humanae księdza Arkadiusza Nowaka z przeznaczeniem na budowę hospicjum dla chorych na AIDS (godz. 20.00).

• 2-4 grudnia (poniedziałek – środa) – „Gruby i chudszy” (11.00, 16.00, 18.00) oraz „Wirus” (20.00).

**KUPON**

---

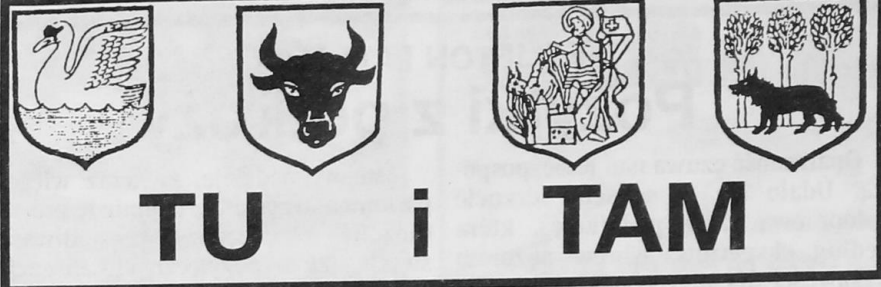
imię i nazwisko

---

adres

---

telefon



### BOGUTY PIANKI

• Grudzień w Gminnym Ośrodku Kultury: m.in. cykl spotkań dla kobiet z lekarzami i seksuologiem w ramach programu „Oświata zdrowotna i seksualna”, wigilia zespołów i twórców ludowych z województwa.

### CIECHANOWIEC

• Tradycyjnie w pierwszą niedzielę adwentu spotkają się w Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka uczestnicy ogólnopolskiego konkursu gry na instrumentach pasterskich. Początek imprezy, którą poprowadzi znany aktor Wojciech Siemion, 1 grudnia, godz. 10.00.

### GRAJEWO

• W każdą niedzielę o 12.00 Klub Filmowy działający przy Miejskim Domu Kultury organizuje seanse filmowe. Wyświetlane są przeboje kasowe kina i nowości, które niedawno trafiły na ekrany polskich kin. Projekcje w oryginalnej sali kinowej cieszą się sporą popularnością.

• Zarząd Rejonowy PCK zorganizował doroczne spotkanie honorowych dawców krwi (w rejonie Grajewa jest ich około 460). Podsumowano działalność w ostatnim okresie. Była to również okazja do wyróżnienia najofiarniejszych Odznakami Honorowego Dawcy Krwi I, II i III stopnia, które otrzymało kilkadziesiąt osób. Za wspieranie działalności PCK Honorowe Odznaki tej organizacji przyznano Teresie Kakareko, Andrzejowi Myślińskiemu i Waldemarowi Koniecko.

• Ponoć 1600 samochodów przejeżdża codziennie przez miasto w godzinach szczytu, wykazało ostatnie badanie Zarządu Dróg. Zwiększony ruch coraz częściej powoduje korki w centrum; wielu kierowców chcących wjechać na ul. Piłsudskiego czy też przejechać przez plac Niepodległości musi czekać na dogodną sytuację nawet kilkanaście minut. Niestety, nie ma pieniędzy na przebudowę dróg i ulic w centrum Grajewa.

• Rejon Telekomunikacji Polskiej S. A. ma sporo wolnych numerów telefonicznych. By zachęcić potencjalnych abonentów koszt instalacji telefonu rozłożono na cztery nie oprocentowane raty.

• Z koncertami dla uczniów wystąpił pianista ze Stanów Zjednoczonych, Thaddeus Wolfe, który przedstawił program pt. „Od Bacha do Gershwina”.

• Miejski Dom Kultury organizuje zbiórkę zabawek dla dzieci z rodzin ubogich. Informacje: MDK, ul. Wojska Polskiego 20, tel. 72-29-91.

• Na spotkaniu władz miasta z rodzicami uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 przedstawiciele samorządu przedstawili rozliczenie i postęp prac przy rozbudowie placówki. Inwestycja rozpoczęta została w 1995 roku, a jej zakończenie planowane jest przed początkiem przyszłego roku szkolnego. Przybędzie kilka sal lekcyjnych, sala sportowa, stołówka przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Koszt budowy i wyposażenie skalkulowane zostały na około 6 milionów złotych. Większość wyklada budżet miasta, a wśród współfinansujących jest także łomżyńskie Kuratorium Oświaty, Totalizator Sportowy i Zakłady Płyt Wiórowych.

### GONIĄDZ

• Uruchomiono koncentrator wymienny RSU, dzięki któremu gmina otrzymała nowoczesne połączenia telefoniczne; nareszcie zniknęły aparaty na korbkę. Goniądz został włączony do automatycznej centrali cyfrowej Grajewa, co rozwiązało problem z uzyskaniem połączenia lokalnego, krajowego i zagranicznego. Wkrótce podobny koncentrator zostanie uruchomiony w Klewiance, co całkowicie rozwiąże problem telefonów w całej gminie.

### SOKOŁY

• Samorząd gminy po zakończeniu budowy sieci wodociągowej planuje szybkie uzupełnienie jej instalacjami kanalizacyjnymi i oczyszczalniami ścieków. Stolica gminy ma już taki obiekt, a w mniejszych miejscowościach planowane jest skorzystanie z pomysłu zastosowanego w sąsiednim Klukowie, czyli systemu oczyszczalni przydomowych. Na początek instalacje powstaną przy szkołach, a władze gminy mają nadzieję, że przykład przekona także indywidualnych użytkowników.

### UWAGA

#### PRZEDSIĘBIORSTWA KORZYSTAJĄCE Z USŁUG MPK ŁOMŻA

Dotychczasowe badania wykazały, że autobusy przewożą „powietrze” w tzw. pracujące soboty, co powoduje określone skutki ekonomiczne dla przedsiębiorstwa.

W związku z tym prosimy o przesłanie informacji oraz konsultacje z MPK (nr telefonu — 160-334, 160-336) na temat pracy w soboty 1997 roku przez Państwa Przedsiębiorstwo

**w terminie do dnia 10 grudnia 1996 roku.**

Informujemy, że od dnia 1 stycznia 1997 roku planujemy we wszystkie soboty wprowadzić rozkład jazdy autobusów, obowiązujący w dni ustawowo wolne od pracy.

k.z.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziałowski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 42-36-27. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



## Pożytki z podróży

Opatrzność czuwa nad Rzeczpospolitą. Udało się w senacie odrzucić 4-stopniową skalę podatkową, która według ekspertów, wbrew pozorom łaskawości dla uboższych, rychło doprowadziłaby gospodarkę do ruiny, a obywateli do nędzy. Znowu uratował nas Papiież. Gdyby Go nie było, to senatorowie „Solidarności” nie pielgrzymowaliby do Rzymu i wzięli udział w głosowaniu, opowiadając się, oczywiście, przeciw zdrowemu rozsądkowi. Ponoć mogło to przesądzić o losach ustawy.

Tak więc życie udowodniło, iż wyliczki zagraniczne naszych parlamentarzystów są ze wszelkich miar politycznych. Warto nie szczędzić na nie publicznego grosza. Bowiemy tylko przebywanie większości posłów i senatorów poza krajem gwarantuje, iż nie wezmą udziału w głosowaniu i nie spartolą jakiejś ustawy.

Jakże krzywdzące okazały się na tym tle prasowe zarzuty wobec pana Marszałka Struzika, iż gros czasu spędza na wojażach po egzotycznych krajach. Teraz wiemy, że podróże te wynikały z jego rozumnej dbałości o sprawy kraju i pomyślny rozwój ojczyzny. Pan Marszałek Struzik jest przecież lekarzem i wie, że obowiązuje go zasada: „Przed wszystkim nie szkodzić!”

Miejmy nadzieję, że teraz więcej parlamentarzystów zrozumie tę prostą filozofię i zwiększy częstotliwość swych, jakże pozytywnych absencji na sali obrad.

Korzystne dla interesów Państwa, chociaż pozornie kosztowne, byłoby też wprowadzenie w bufetach sejmowych bezpłatnego wysynku napojów alkoholowych. Można przypuszczać, iż skutecznie zniechęcałoby parlamentarzystów do debat nad ustawami, z pożytkiem dla tych ostatnich. Powinno na zająć się tym Straż Pożarna z Pierwszym Strażakiem Rzeczypospolitej inż. Waldemarem Pawlakiem na czele, chociażby z prostej wdzięczności za przyznaną licencję na handel wódką w remizach.

Być może czynnikiem skutecznie odciągającym naszych przedstawicieli od ustawodawczej mityrki byłoby również otwarcie w gmachu parlamentu czynnego non stop burdelu. Bowiemy, niestety, kaplica sejmowa nie spełniła w tym względzie pokładanych w niej nadziei. Zapewne dlatego, iż większość parlamentarzystów to Żydzi, komuniści, a także, jak ostatnio ujawnił Episkopat, zbrodniarze. Warto opłacić im w biurze podróży wycieczkę zagraniczną do końca kadencji. Najlepiej na Madagaskar.

WIESŁAW WENDERLICH

— Co to jest: zielone na białych kółkach?

- Nie wiem.
- Trawa. Kółka są dla zmylenia.

Przychodzi Kubuś Puchatek do mięsnego i pyta:

- Czy jest szynka?
- Jest.

Kubuś wyjmuje spluwę i strzela.

— To za Prosiaczka, draniu.

— Kochanie, znowu nie mogę znaleźć herbaty — woła mąż z kuchni.

— Jak zwykle beze mnie sobie nie poradzisz... Herbata jest przecież w apteczce, w puszcze na kakao z nalepką „sól”.

Międzynarodowe zawody łucznicze w stylu dawnych walk rycerskich. Na głowie śmiałka stawiają dynię. Podchodzi pierwszy zawodnik, napina cięciwę łuku i strzela dokładnie w środek. Brawa, strzelec przedstawia się:

— I'm Robin Hood.

Drugi zawodnik. Na głowie śmiałka każe ustawić jabłko. Napina cięciwę i jabłko przeszyte strzałą dokładnie w środku. Wielkie brawa, zawodnik przedstawia się:

— I'm Wilhelm Tell.

Trzeci zawodnik. Na głowie śmiałka śliwka. Łuczniczka napina cięciwę, puszcza strzałę i strzela dokładnie w serce śmiałka.

— I'm sorry...

## ZBIÓR BZDUR

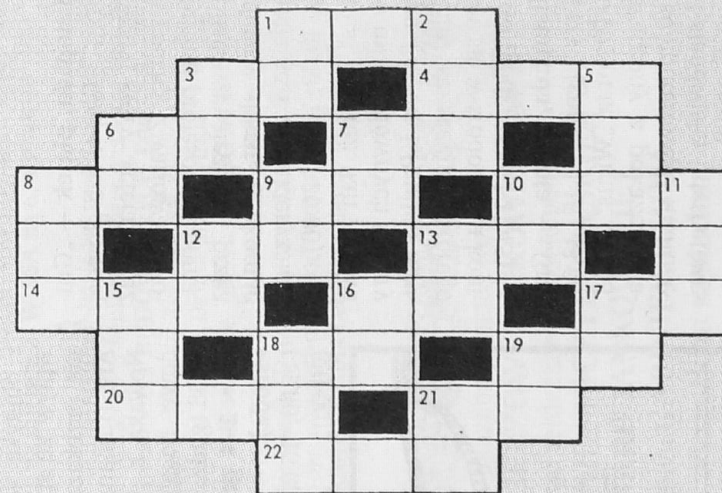
1. Do nieba byłoby więcej chętnych, gdyby droga nie prowadziła przez cmentarz.

2. Nauka jest jak balsam. Ale jaki idiota balsamuje się za życia.

3. Nawet papier toaletowy wie, że aby być użytecznym, trzeba się rozwinąć.

4. Jeśli boli cię gardło, ciesz się, że nie jesteś żyrafą.

Wszystkie dowcipy i „zbiór bzdur” otrzymaliśmy od Agaty Chłudzińskiej z Łomży. Przy okazji przepraszamy za błąd w nazwisku w poprzednim numerze. I tym razem upominek otrzymuje Pani Agata.



## KRZYŻÓWKA SYLABOWA

POZIOMO: 1) rozsądek, 3) piosenkarski hit, 4) przedszkolna klasa, 6) wojskowe polecenie, 7) cukrowa na patyku, 8) natarcie, atak, 9) do pisania na tablicy, 10) zachowanie się, sposób bycia, 12) mężczyzna o ciemnych włosach, 13) szpon, 14) stan w USA, 16) 60 sztuk, 17) pora dnia, 18) imię męskie związane z nocą, 19) ogromna ilość czegoś, 20) składana linijka z podziałką, 21) część twarzy, 22) portowa knajpa.

PIONOWO: 1) chuligański napad, 2) dziennik ukazujący się każdego dnia, 3) pocztowy lub telewizyjny, 5) płynie z ambony, 6) rozkład związku chemicznego, 7) antonim zalety, 8) wyróżnienie, 9) człowiek niedorozwinięty umysłowo, 10) klub sportowy z Ełku, 11) przyjęcie z pomocą w niebezpieczeństwie, 12) wierzchnie okrycie, 13) materiał dekarcki, 15) górskie zwierzę, 16) zator na drodze, 17) jest biała, czarna, żółta, 18) ozdoba ścienna, 19) rodzaj żyznej gleby, 21) narzędzie rolnicze („HCL”).

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

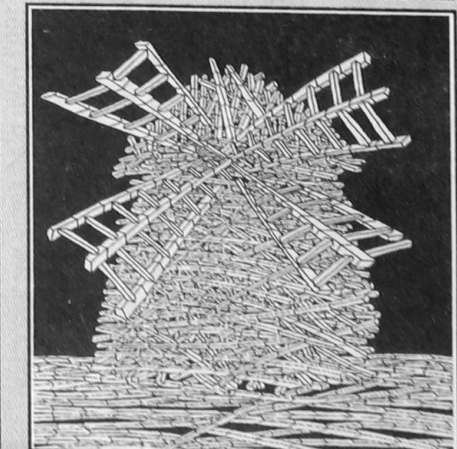
ROZWIĄZANIE  
KRZYŻÓWKI  
Z NR. 42

Poziomo: pasza, wędzisko, Lidia, szpada, wątroba, tarcza, podest, poprawa, tymina, cytra, kiosk, rupia.

Pionowo: sędzia, Szwajcer, ustawa, polot, sadło, amarant, Radosko, tapicer, patron, sknera, „Potop”, abaka.

Nagrody wylosowali: MARIA BRYCZEWSKA (Łomża), DAMIAN CHOLICIUK (Czarna Białostocka), KRYSZYNA ESTRA (Zambrów), GRAŻYNA FLORCZYK (Łomża), KRYSZTOF JAGIŃSKI (Wysokie Mazowieckie), MARIUSZ KLUCZ (Biebrza), AGATA TYMIŃSKA (Zambrów), JERZY WRÓBEL (Lipno) i IZABELA ZALEWSKA (Łomża).

Gratulujemy, książki wysyłamy pocztą.



KONTAKTY  
na  
Boże Narodzenie  
52 już 19 grudnia  
strony

Mtr

Polsko-  
Amerykańska Firma  
Powierniczo-  
Doradcza  
sp. z o.o. j.v.

- poradnictwo wizowe i imigracyjne
- wyjazdy do USA (biznes, szkolenia, inne)
- wypadki, spadki, sprawy rodzinne
- biznes: promocja na rynku amerykańskim

15-085 Białystok  
ul. Branickiego 17A, p. 301  
tel. (0-85) 41-70-74

Fak. 849